Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 295. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 21 grudnia 1929 r. | Rok XXIII.

Spór o paragrafy.

Nadzwyczajna komisja śledcza Sejmu chce przesłuchiwać świadków.

Warszawa, 20. 12. (Pat.) Dnia 19. grudnia br. odbyło się pod przewodnictwem posła Liebermanna posiedzenie komisji regulaminowej **w sprawie nietykalności poselskiej.**

Jako pierwszy punkt porządku dziennego wzięto pod obrady **wniosek klubu BB.** w sprawie wyłonienia specjalnej komisji dla zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października br. Referent poseł Podoski (BBWR.) wyjaśnił, że klub BBWR. istotę komisji pojmuje jako **nadzwyczajną komisję śledczą** w myśl art. 34 Konstytucji. W ślad za tem proponuje, by komisja miała prawo wglądu w akta dochodzeń, przeprowadzonych już przez p. marszałka Sejmu oraz, by miała prawo wdrożenia ponadto samodzielnego dochodzenia. W końcu wnosi, by komisji przysługiwało także prawo wzywania i przesłuchiwania świadków oraz rzeczoznawców.

Pos. Zwierzyński (Kl. Nar.) postawił wniosek uzupełniający, by świadkowie i rzeczoznawcy przesłuchiwani byli przez komisję pod przysięgą oraz by miała ona prawo zwracania się do sądu w drodze rekwizycji **o przesłuchanie świadków i rzeczoznawców.** W końcu wnosi także, by komisji przysługiwało prawo żądania od władz administracyjnych **zwolnienia urzędników i oficerów od tajemnicy urzędowej.**

Przeciw wnioskowi posła Zwierzyńskiego oświadczyli się posłowie **Byrka i Polakiewicz** (BBWR.) dowodząc, iż Konstytucja nie zakreśla dla nadzwyczajnej komisji tak szerokich kompetencyj. W szczególności zdaniem mówców sprawa odbierania przysięgi należy do suwerennego i zwierzchnego prawa władzy państwowej i leży w wyłącznej kompetencji sądu, komisja zaś sejmowa nie jest władzą w znaczeniu władz sądowych. Mówcy podkreślili, iż **nadawanie komisji prawa przesłuchiwania świadków pod przysięgą byłoby sprzeczne z Konstytucją.** Sprawa podkomisji dla zbadania progów kolejowych, która arogowała sobie prawo przesłuchiwania świadków pod przysięgą jest **skandalem,** który się wlecze jeszcze za tezami Sejmu pierwszego, który uważał siebie za **władzę suwerenną w państwie.**

Pos. Polakiewicz, jako przewodniczący komisji administracyjnej powołał się przytem na precedens przy powołaniu komisji dla zbadania nadużyć wyborczych i na stanowisko rządu, który wyraźnie stwierdził, że opierając się na istniejącej ustawie pragmatyki służbowej, **nie zwolni urzędników z tajemnicy państwowej,** względnie nie pozwoli zaprzysięgać.

Przewodniczący **pos. Liebermann** oświadczył, iż przepisy art. 34 Konstytucji nastręczają istotnie **dużo wątpliwości,** w szczególności wątpliwą jest rzeczą, czy na zasadzie tych przepisów konstytucyjnych można i należy przyznawać komisji nadzwyczajnej prawo przesłuchiwania świadków pod przysięgą. Wątpliwości te jednak już Sejm w swej praktyce rozstrzygnął dwukrotnie, przyznając komisji nadzwyczajnej prawo przesłuchiwania pod przysięgą .

Po przeprowadzonej dyskusji przystąpiono do głosowania, w którem **przyjęto 8 głosami przeciw 5 wniosek posła Zwierzyńskiego.** Następnie uchwalono liczbę członków komisji na 9, przyczem w myśl wniosku referenta ustalono również liczbę członków, przypadających na każdy klub, mianowicie przyznano klubowi BBWR. 3, PPS 2, klubom Wyzwolenie, Ukraińskiemu, Narodowemu i Str. Chłopskiemu po 1-nym.

Komisja w dalszym ciągu przystąpiła do obrad nad wnioskami stronnictw lewicowych i centrum, oraz Klubu Narodowego **w sprawie zmiany regulaminu obrad Sejmu.** Jako referent zagaił dyskusję pos. Liebermann, który charakteryzując w ogólności tendencje z obu wniosków, zaznaczył, że zdążają one do usprawnienia działalności Sejmu, **do zabezpieczenia spokojnych obrad Sejmu,** do obrony mniejszości narodowych przed majoryzacją, ale też do obrony większości przed terorem tych posłów, którzyby zechcieli ze względów jakichkolwiek zahamować normalny tok prac sejmowych. W końcu podkreśla, że jednym z celów reformy jest także **zabezpieczenie normalnej i sprężystej pracy nad preliminarzem budżetowym.**

W toku szczegółowej dyskusji przyjęto na wniosek referenta nowe przepisy, w myśl których ustalono, że czas trwania mandatu poselskiego biegnie od chwili ogłoszenia na publicznem posiedzeniu okręgowej komisji wyborczej rezultatów wyborów, zaś o ile chodzi o mandat z listy państwowej, od dnia ogłoszenia wyniku wyborów z list państwowych w „Monitorze Polskim". Również przyjęto na wniosek referenta nowe brzmienie art. 15 regulaminu w myśl którego projekt ustawy, zgłoszony przez rząd, musi być odesłany do komisji, i nie może być w pierwszem czytaniu przez plenum Sejmu odrzucony.

Zgodnie z wnioskiem referenta przyjęto wniosek Klubu Narodowego, w myśl którego **zamknięcie sesji Sejmu niema wpływu ani na skład władz sejmowych, ani na skład komisji.** To samo odnosi się do wniosków poselskich które przechodzą do następnej sesji w takim stanie, w jakim się znajdowały w chwili zamknięcia sesji poprzedniej.

Poseł Zahajkiewicz (Kl. Ukr.) do art. 3 regulaminu postawił wniosek nadający **prawo posłom, należącym do mniejszości narodowych przemawiania w języku ich narodowości.**

Przeciw temu wnioskowi wystąpili posłowie Zwierzyński (Kl. Nar.), Byrka i Polakiewicz (BBWR.), zaznaczając, że przez przyjęcie wniosku posła Zahajkiewicza wprowadzonoby **siedem języków** do obrad po części niezrozumiałych dla p. marszałka, któryby tym sposobem pozbawiony został możności wykonywania kontroli nad przemówieniami, co doprowadziłoby do licznych nadużyć i uniemożliwiłoby w pewnych wypadkach obrady Sejmu. **Za wnioskiem** oświadczył się referent (ukrainiec) i **poseł Pużak (PPS.)** W głosowaniu wniosek pos. Zahajkiewicza **upadł** większością 7 głosów przeciw 4.

Profesor Bartel — premjerem?

Warszawa, 20. 12. (Telefonem). Wczorajszy dzień nie przyniósł jeszcze zmiany sytuacji przesileniowej. Nie odbyły się żadne obrady oficjalne. W ciągu dnia stało się wiadomo, że Pan Prezydent zaprosił ponownie p. prof. Bartla do Warszawy i że przybędzie on dziś rano ze Lwowa. Prof. Bartel zamieszka na zamku, gdzie w ciągu dnia dzisiejszego ma odbyć **konferencję z Panem Prezydentem i Marszałkiem Piłsudskim.** W związku z tem wyrażają przypuszczenie, że jednak Pan Prezydent powierzy profesorowi Bartlowi misję tworzenia gabinetu.

Termin wyjazdu Pana Prezydenta na święta do Spały nie został jeszcze ustalony.

Anglicy coraz więcej poważają Rzeczpospolitę Polską.

(Własna służba telegraf. „Dzien. Bydg.")

Londyn, 20. 12. Za kulisami sfer polityczno - dyplomatycznych rozegrała się w ostatnich dniach w Londynie sensacyjna afera:

Król Jerzy V oświadczył mianowicie, że nie przyjmie listów uwierzytelniających nowego ambasadora Sowietów Sokolnikowa, gdyż nie może uścisnąć dłoni przedstawicielowi rządu, który kazał zamordować jego kuzyna, tj. cara Mikołaja. Przy poprzednich przedstawicielach dyplomatycznych Rosji w Anglji Krasinie i Rakowskim nie miał potrzeby ich przyjmować, ponieważ byli oni tylko posłami, a nie ambasadorami.

Wskutek tego oświadczenia króla Jerzego znalazł się **minister Henderson w wielkim kłopocie.** Wybrnął z niego w sposób taki: **Następca tronu, książę Walji otrzyma polecenie przyjęcia na audjencji ambasadora w zastępstwie króla.** Ponieważ takie zastępstwo mogłoby wywołać sprzeciw ze strony rosyjskiej, stworzono precedens (wypadek podobny, mogący służyć za wzór) w ten sposób, **że książę Walji przyjął ambasadora Skirmunta,** kiedy ten jako dotychczasowy poseł Polski wręczał mu listy uwierzytelniające jako nowy ambasador. **Tl.**

Okręt rozbił się na wybrzeżu nowozelandzkiem.

Z Wellington (Nowa Zelandja) donoszą, że z powodu mgły rozbił się i zatonął koło Longpoint między miejscowościami Bluff i Dunedin parowiec „Manuka". 200 pasażerów oraz załoga statku ocaleli. Statek wiózł na pokładzie transport obrazów współczesnych malarzy angielskich, oszacowany na 25.000 funtów szterlingów.

Gen. Hubicki na poświęceniu domów wojskowych.

Wilno, 20. 12. (Pat.) W czwartek, dnia 19. bm. przybył tu na dwudniowy pobyt podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Op. Społ. generał dr. Stefan Hubicki celem wzięcia udziału w uroczystem poświęceniu domów dla oficerów i podoficerów na Pióromoncie i przeprowadzenia inspekcji tutejszych placówek podległych Ministerstwu Pracy i Op. Społ. P. wiceminister Hubicki przybył do urzędu wojewódzkiego i złożywszy wizytę p. wojewodzie, przeprowadził najpierw inspekcję urzędu wojewódzkiego, a następnie lustrował inne instytucje tego resortu.

Niemcy szmuglują broń do Chin.

(PAT) W toczącym się od szeregu dni przed sądem kilońskim przy drzwiach zamkniętych procesie przeciw grupie kupców i wojskowych wplątanych w sensacyjną aferę masowego przemycania broni i amunicji z Niemiec do Chin zapadł wyrok, uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary. Przeciw wyrokowi prokurator zgłosił odwołanie. Proces kiloński nazywa prasa demokratyczna wielkim skandalem politycznym.

Dotychczas wydobyto w Mc. Alester 47 trupów.

W North Mc Alester w stanie Oklahoma (U. S. A.) wydobyto z pod gruzów zawalonej wskutek eksplozji gazów kopalni dotychczas 47 trupów górników. Na terenie kopalni rozgrywają się straszne sceny rozpaczy.

Strajk studentów w Buenos Aires.

Studenci wydziału prawa uniwersytetu w Buenos Aires rozpoczęli strajk w celu zmuszenia dziekana wydziału do ustąpienia. Studenci zamknęli się w lokalu wydziału, zaopatrzywszy się w żywność na 8 dni, ostatecznie jednak, na wezwanie policji, lokal opuścili. Rektor zamianował nowego dziekana.

Lot z Anglji do Capetown bez lądowania.

Z Londynu donoszą: Szef eskadry lotniczej Jones Williams i porucznik-pilot Jenkins odlecieli z aerodromu w Cramwell w celu dokonania lotu do Kapsztadu bez lądowania. Lotnicy zamierzają pobić światowy rekord długości lotu bez lądowania.

W Niemczech spłonęła fabryka tytoniu.

W Bingen (Hesja) pożar zniszczył zupełnie wielką fabrykę tytoniową. Kilku strażaków odniosło rany.

Zbirom nie podaje się ręki.

Król angielski nie przyjął ambasadora Sowietów.

(Własna służba telegraf. „Dz. Bydg.")

Londyn, 20. 12. (Pat.) Na dorocznym bankiecie angielskiego stowarzyszenia Ligi Narodów gościem honorowym był ambasador polski Skirmunt. Gospodarz bankietu **lord Salisbury,** wznosząc toast na cześć gości, wygłosił **pod adresem Polski piękne przemówienie,** stwierdzając, że **utworzenie państwa polskiego jest jednym z najistotniejszych rezultatów wielkiej wojny.** Lord Salisbury podkreślił wzrost znaczenia i prestiżu Polski w ciągu tych 10 lat, czego wyrazem jest podniesienie poselstwa do rangi ambasady i wskazał na rolę, jaką Polska odegrała w Lidze Narodów.

(Pat.) Królowa Marja udzieliła posłuchania ambasadorowi polskiemu p. Skirmuntowi. Audjencja odbyła się w pokojach królowej w Buckingham Palace i trwała około pół godziny. Audjencja miała charakter oficjalny, stosownie do zwyczajów, że po złożeniu listów uwierzytelniających królowi, ambasadorzy uzyskują również posłuchanie u królowej.

Angola w Afryce jako cel kolonistów polskich.

Pisma warszawskie donoszą, że do kolonji portugalskiej Angola w Afryce zachodniej wyjechał piewszy polski pionier-kolonista, dr. Michał Zamoyski w towarzystwie małżonki. Podróż do Lizbony odbywa się samochodem, kierowanym przez szofera Kowalczyka z lubelszczyzny.

P. Michał Zamoyski, syn ordynata Adama Zamoyskiego udaje się do Angoli z ramienia organizacji kolonizacyjnej „Pol-Angola" celem nabycia terenów, przeznaczonych przez rząd portugalski pod parcelację dla kolonistów.

P. Zamoyski zatrzyma się krótki czas w Lizbonie, aby odbyć kilka rozmów z posłem polskim min. Perłowskim i przedstawicielami rządu portugalskiego. Dalszą podróż odbędą pp. Zamoyscy statkiem, na który oprócz licznych bagaży załadowany będzie samochód warszawski. Należy dodać, że p. Michał Zamoyski jest przedsiębiorczy i energiczny, liczy lat 28 i postawił sobie za zadanie przygotowanie racjonalnej emigracji kolonizacyjnej polskiej w Angoli.

Tereny, które p. Zamoyski zakupi od rządu portugalskiego w Angoli, będą przeznaczone pod fermy doświadczalne. Będzie to pierwszy etap pracy kolonizacyjnej, aby koloniści, którzy później przybędą do Angoli, znaleźli się w warunkach pomyślnych. Tereny te będą później parcelowane. Przewidywane jest również przygotowanie emigracji kupieckiej polskiej do Angoli.

Akcja kolonizacyjna w Angoli została podjęta w porozumieniu z polskiemi organizacjami społecznemi i państwowemi. Angola, wybrana na teren kolonizacji, była w roku zeszłym zwiedzana i badana przez przedstawicieli Zw. Pionierów Polskich p. Jerzego Chmielewskiego i p. Franciszka Lypa. Angola graniczy z Kongiem Belgijskiem i zdaniem inicjatorów tej akcji kolonizacyjnej posiada warunki klimatyczne odpowiednie dla kolonizacji polskiej.

Władze portugalskie odnoszą się do tej akcji bardzo życzliwie i oddawna wyraziły gotowość wydzielenia znacznych terenów na dogodnych warunkach dla celów kolonizacyjnych.

Kronika telegraficzna.

Mülheim, 19. 12. (PAT) Z powodu mgły lokomotywa najechała na grupę robotników, przechodzących przez tor kolejowy. 6 robotników zostało zabitych, 6 innych odniosło ciężkie rany.

Rzym, 19. 12. (PAT) Zapowiedziana encyklika papieska, opracowana osobiście przez papieża ukaże się z końcem grudnia br. W encyklice mają być omówione ważniejsze wydarzenia roku jubileuszowego.

Rzym, 19. 12. (PAT) Kardynał Maffi, którego łączą serdeczne stosunki z dworem królewskim z tej racji będzie dawał ślub księciu Humbertowi.

Bukareszt, 19. 12. (PAT) Burza śnieżna spowodowała poważne uszkodzenia w komunikacji telegraficznej w całym kraju. Pociągi kursują ze znacznem opóźnieniem. Na morzu Czarnem szaleje huragan.

Madryt, 19. 12. (PAT) Najwyższy sąd wojskowy wydał wyrok w sprawie artylerzystów, którzy brali udział w buncie Ciudadreal. Pułk. Paz skazany został na 20 lat więzienia, 32 oficerów na 1 do 10 lat. Wszystkich skazanych wykreślono z szeregów armji. Sąd uniewinnił 4 oskarżonych.

Barcelona, 19. 12. (PAT) Na skutek zderzenia pociągu z autobusem, 16 osób zostało zabitych, zaś wiele odniosło rany.

Eksplozja w fabryce maszyn

4 robotników uległo wypadkowi.

Lwów, 20. 12. (Pat.) W fabryce maszyn Perkins-Danowicz i Ska w Stryju nastąpiła eksplozja tłoków przy maszynie parowej, będącej w ruchu. W czasie eksplozji został wyrwany dach budynku oraz wyleciały wszystkie szyby. Ciężko rannych zostało 3 robotników, a jeden doznał silnych poparzeń. Wszystkich odwieziono do szpitala. Na miejsce wypadku przybył komendant policji wraz z prokuratorem celem przeprowadzenia dochodzeń.

Chadecja w obronie stanu średniego.

Wniosek o zmniejszenie podatku obrotowego.

(PAT) Sejmowa komisja skarbowa przyjęła po referacie posła Krzyżanowskiego z drobnemi poprawkami stylistycznemi rządowy projekt ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej i uzupełnieniu ustawy z dnia 1 kwietnia 1925 r. w sprawie państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich. Referentem na plenum Sejmu wybrany został pos. Krzyżanowski.

Pos. Kuśnierz (Ch. D.) zapowiedział, że na najbliższem posiedzeniu Sejmu zgłosi wniosek, wzywający rząd do przedłożenia noweli do ustawy o podatku obrotowym.

Warszawa, 20. 12. (Telefonem). W komisji skarbowej, która załatwiła sprawę podatku od nieruchomości, poruszono zagadnienie zmiany ustawy o podatku obrotowym. Posel dr. Kuśnierz zgłosił imieniem klubu Ch. D. wniosek domagający się wezwania przez Sejm rządu, by do dnia 20 stycznia 1930 r. przedłożył projekt reformy ustawy o podatku przemysłowym, gdyż **reforma tego podatku stała się koniecznością gospodarczą.** Rząd ściąga z podatku tego **olbrzymie nadwyżki dochodzące do 100 miljonów złotych rocznie.** To pogarsza znacznie sytuację gospodarczą w kraju. — Komisja skarbowa uznając aktualność tego zagadnienia wyraziła pogląd, że ze względów formalnych **wniosek powinien być zgłoszony na plenum Sejmu.**

Tomasz Mann o Polsce.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 20. 12. Na bankiecie niemieckiego Penklubu (międzynarodowy klub literacki, posiadający wszędzie swoje oddziały) wydanym na cześć nowego laureata nagrody literackiej Nobla **Tomasza Manna,** winszowała pisarzowi uzyskania nagrody **w imieniu dziennikarzy polskich w Berlinie koleżanka Marja Męcińska,** korespondentka „Kurjera Warszawskiego". Po dłuższej rozmowie z p. Męcińską wygłosił Tomasz Mann przemówienie, w którem zaznaczył, **że najmilsze i najprzyjemniejsze wspomnienia podczas swojej podróży po Europie wyniósł z Warszawy,** gdzie go tak podejmowano, że nie zapomni tego póki żyć będzie.

Poruszenie przez Manna wizyty w Warszawie bez wymienienia innych państw a **w obecności przedstawicieli 30 narodów** wywołało wielką sensację.

Jak się dowiaduje korespondent „Dziennika Bydgoskiego" zamierza Tomasz Mann udać się na wiosnę z wycieczką automobilową do Polski, którą pragnie bardziej dokładnie poznać. **B.**

Przekupstwo w Niemczech.

Posłowie parlamentu i prasa na utrzymaniu wielkiej firmy tabacznej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 20. 12. Komuniści niemieccy korzystając z kryzysu rządowego i finansowego, atakują rząd niemiecki oraz mącą spokój publiczny w Berlinie, jak tylko mogą. W dniu wczorajszym doszło, zgodnie z zapowiedzią korespondenta „Dziennika Bydgoskiego" do poważnych demonstracyj bezrobotnych, przyczem **komuniści starli się z policją** na Alexanderplatz, gdzie mieści się gmach prezydjum policji, w pewnej chwili bezrobotni zabarykadowali się, używając przytem leżących na miejscu materjałów budowlanych. **Policja oddała salwę, bezrobotni odpowiedzieli gradem kamieni.** Poza temi stosunkowo mniej ważnemi rozruchami doszło jednakże do scen podczas południowego posiedzenia Reichstagu w związku z mową posła komunistycznego Ende. Poseł ten napiętnował fakt **wielkich nadużyć w dziedzinie podatkowej, przyczem kilku posłów parlamentu zostało przekupionych przez wielki koncern tabaczny firmy Reemtsma.** Okazuje się mianowicie, że podatek za banderole oraz inne podatki na tytoń płaci Reemtsma dopiero po dwóch miesiącach po pobraniu, tak, że ma stale kredyt podatkowy w olbrzymiej sumie 120 do 140 miljonów marek. W związku z tem ozbraca firma temi kapitałami i robi złote interesy na szkodę rządu. W pewnym wypadku **podarowało państwo firmie 15 miljonów marek zaległych podatków.** Poseł Ende imiennie wytknął przekupstwo dwom posłom, którzy nic nie odpowiedzieli, ale prędko opuścili salę.

Ciekawy jest fakt, że większość prasy berlińskiej pomija mowę posła Ende zupełnem milczeniem (chyba ze względu na olbrzymie ogłoszenia, jakie firmy Reemtsma, jak zresztą i inne firmy papierosowe umieszczają w pismach codziennych! — Przypisek redakcji). **B.**

Amerykanie odmówili Niemcom udzielenia dalszych pożyczek.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 20. 12. Kryzys finansów rządowych zaostrzył się w Niemczech w niesłychany sposób. Mianowicie wskutek sprzeciwu dr. Schachta i niezdecydowanej polityki finansowej min. Hilferdinga wycofali się Amerykanie, gotowi do udzielenia pożyczki i Niemcy nie mogą chwilowo liczyć na przypływ pieniędzy z Ameryki. Starają się oni o załatanie poważnych dziur budżetowych krótkoterminową pożyczką wewnętrzną. Ponieważ wobec wysokości sumy sprawa nie jest łatwa, oświadczył minister finansów Rzeszy, że w określonym terminie prześle krajom związkowym tylko połowę pieniędzy, jakie zwykle przekazuje. Spowoduje to szereg trudności przy załatwieniu zobowiązań ze strony krajów związkowych Rzeszy. W związku z tą dziwną sytuacją osiabło się wielce stanowisko Hilferdinga i zachodzi możliwość jego dymisji. Natomiast dr. Schacht staje się coraz bardziej dyktatorem finansowym Niemiec. **B.**

Berlin, 19. 12. (PAT) Komunikat półurzędowy, wydany po posiedzeniu komitetu, który zebrał się powtórnie w godzinach popołudniowych na narady utrzymuje, iż pogloski o ustąpieniu ministra finansów Hilferdinga są już nieaktualne. Ustąpienie ministra Hilferdinga musiałoby z konieczności pociągnąć za sobą dymisję całego gabinetu, co byłoby nieodpowiednie w chwili, kiedy sprawa deficytu kasowego wymaga szybkiego i doraźnego załatwienia. Komunikat uznaje, że na pożyczkę zagraniczną rząd Rzeszy obecnie nie może już liczyć, a co najwyżej w rachubę wejść może pożyczka wewnętrzna.

Stała poczta lotnicza Londyn—Delhi.

Angielskie ministerstwo lotnictwa postanowiło przedłużyć stałą komunikację pocztowo-lotniczą z Londynu przez Karachi do Delhi w Indjach.

Zjazd starszych cechów rzeźnickich na Pomorzu.

W ub. niedzielę w Poznaniu odbył się zjazd starszych i podstarszych cechów rzeźnickich woj. poznańskiego. Przewodniczył prezes wydziału p. Smólski.

Referaty na temat ciężarów podatkowych wygłosił p.p. Motyliński, sekretarz Zw. Centralnego i Mikołaj Górski, który mówił o działalności Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej. Szeroko omawiano również sprawę funduszów Izby Rzemieślniczej, gdzie wykazano, że rozkład dochodów z dodatków do świadectw przemysłowych jest niesprawiedliwy, albowiem Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu np. otrzymała z tego źródła około 1.800.000 złotych, podczas gdy Izba Rzemieślnicza otrzymała zaledwie trzysta kilkadziesiąt tysięcy złotych! Ministerstwo proponowało, aby fundusze Izb Rzemieślniczych uzupełnić, podniesieniem opłat egzaminacyjnych z 25 do 40 zł. przy egzaminie czeladniczym, czemu jednak delegacja stanowczo się sprzeciwiła, proponując inne zupełnie załatwienie tej sprawy, korzystniejsze w swych widokach dla rzemiosła.

W dyskusji przemawiało kilku mówców m. in. p. Błaszak z Bydgoszczy, Ober z Poznania, Pakuła z Grodziska i inni.

„Polexpress" w Paryżu.

W Paryżu odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu polskiego biura podróży „Polexpress" w obecności przedstawicieli ambasady i konsulatu. Poświęcenia dokonał ks. rektor Łagoda. W przemówieniach podkreślano znaczenie „Polexpressu" jako propagandowej placówki polskiej.

Kobiety francuskie domagają się zwolnienia od podatków.

Deputowany francuski socjalista Bracke zgłosił wniosek do ustawy finansowej, żądający, aby kobiety francuskie były zwolnione od płacenia wszelkich podatków, dlatego poprostu, że nie korzystając z praw wyborczych, nie mają możności kontrolowania użycia funduszów publicznych. W celu uzasadnienia inicjatywy Bracke rada narodowa kobiet francuskich zwołała wielki wiec. Poseł Vincent Auriel, b. prezes komisji finansowej, oświadczył, że bronić będzie wniosek w komisji i wyrazil przekonanie, że wniosek ten przyjęty będzie przez izbę.

Skarb w protezie.

W Wiedniu zmarł w szpitalu niej. Noe Gold, który niedawno przybył z Ameryki. W hotelu, w drugiej dzielnicy, pozostały po zmarłym dwa kufry oraz 600 dolarów w gotówce.

W czasie rewizji, urzędnik będący sam inwalidą, zwrócił uwagę na dziwny kształt protezy — sztucznej nogi, należącej do Goldberga. Okazało się, iż wewnątrz protezy znajdowało się 88.000 dolarów w jednodolarowych banknotach.

Wielki pożar fabryki mebli.

Grudziądz, 20. 12. (tel. wł.) Wczoraj wieczorem o godz. 11. została zaalarmowana straż pożarna, o wybuchu groźnego pożaru w fabryce mebli p. Ruczyńskiego przy ul. Młyńskiej 20. W krótkim czasie po alarmie straż pożarna przybyła na miejsce pożaru. Pomimo energicznej akcji ratowniczej, w żaden sposób nie mogła przez kilka godzin opanować rozszalałego żywiołu. Wreszcie po zastosowaniu rozmaitych sposobów akcji ratowniczej, nad ranem dopiero straż pożarna zdołała ogień umiejscowić. Dziś jeszcze płoną zgliszcza. Ogień wybuchł podobno z powodu krótkiego spięcia. Straty są bardzo poważne.

O przyszłość zawodu dziennikarskiego w Polsce.

Zatrważający objaw. — Kto ma wychować narybek dziennikarski? — Odpowiedzialność wydawców, partyj, związków gospodarczych, korporacyj publicznych i wybitnych rodów.

(Uwagi dziennikarza poznańskiego.)

I.

W dziennikach opisuje się jak powstał świat, skąd się wzięły gwiazdy - daje rady, jak uszyć suknię — może więc raz na lat 10 zainteresuje czytelników: **Jak powstaje dziennikarz** ten, który codzień odzywa się do nich z łamów pisma.

Przed wojną wskazywano w całej Polsce na wielki rozwój prasy polskiej w Poznańskiem, na Pomorzu, Śląsku i wychódźtwie niemieckiem (Berlin, Bochum, Herne).

Poznański **„Przewodnik Katolicki"** pod redakcją ks. Klosa, gawędziarza i pamiętnikarza urodzonego, (zbladłby Pasek, Kitowicz i Kajetan Koźmian, gdyby ks. Klos spisał pamiętnik — można bez przesady wyrokować na podstawie jego pamiętnika z podróży amerykańskiej czy wycieczki palestyńskiej) oraz „Gazeta Grudziądzka" Wiktora Kulerskiego i „Pielgrzym" pelpliński były pismami polskiemi o największym nakładzie. Wprawdzie abonament pism w zachodnich dzielnicach się nie cofnął, raczej wzrósł jeszcze. Poznańskie „Neueste Nachrichten" przed wojną miały najwyżej 20.000 nakładu, grudziądzki „Geselliger" dochodził do 30 i kilku tysięcy. „Dziennik Bydgoski" pobił wysokością nakładu wszelkie dzienniki niemieckie, jakie kiedykolwiek wychodziły w b. dzielnicy pruskiej, a „Kurjer Poznański" pokonał „N. Nachrichten".

Jednak nie zawojowała Wielkopolska innych dzielnic, które niedawno upośledzone mając czytelnictwo, szczycą się potężnemi wydawnictwami.

Jeszcze nie zepchnięto nas na szary koniec, ale zatrważające jest, że był czas niedawny, gdy wśród naczelnych redaktorów 10-ciu polskich dzienników w samym Poznaniu nie było ani jednego Poznańczyka. Mimo, że 11 lat upłynęło od wskrzeszenia państwowości polskiej, w tej chwili kierownikami większości dzienników polskich we wszystkich trzech województwach zachodnich nie są dziennikarze tu urodzeni i wychowani. Namiętniejszymi agitatorami separatyzmu (w odróżnieniu od słusznej idei regjonalizmu) byli Małopolanie i sporadyczny Królewiak. Ten fakt dowodzi, że separatyzm sztucznie został wniesiony do nas w imię potrzeb partji nacjonalistycznej.

O wychowaniu miejscowego narybku dziennikarskiego nie myślano. Taki Jerzy **Drobnik**, obecnie redaktor „Tęczy" mógł był rozwinąć swój talent, gdyby partja, do której skierował go młody entuzjazm, nakazała mu nie przerywać studjów, lecz specjalizować się w zagadnieniach kultury (estetyka, literatura, teatr, sztuki plastyczne, krytyka literacka), aby wziąć berło po Wasilewskim. Było to przestępstwem, zdolnego chłopca wciągnąć do codziennej orki w propagandzie partyjnej, co go ochwaciło, otumaniło.

Recenzenci wydają oceny debiutów początkujących aktorek, śpiewaczek, wzmiankują o epizodycznej roli jakiejś miernoty scenicznej — a mamy milczeć o pracy publicznej dziennikarza, pracującego na oczach całej opinji czytającej?

Jerzy Drobnik jeszcze nie jest stracony. Partja powinna postarać się o stypendjum, aby mógł wyjechać na 2 letnie studja zagranicę, — we Francji, Anglji i Stanach Zjednoczonych.

Drugim talentem publicystycznym, który zwichnięto, to Jerzy **Stam**. Po roku czy dwóch studjów ekonomji i bardzo krótkiej praktyce bankowej zrobiono go dyrektorem banku, wyrosłego po wojnie, a dziś zapomnianego. Gdyby mu głowy nie psuli, ukończyłby nauki, i jeśli z niego nie byłby Parker Gilbert, Keynes czy inny światowej sławy finansista, to w każdym razie mielibyśmy publicystę gospodarczego jak berliński Pinner czy Lewinsohn. Dla Stama także należałoby wydębić stypendjum, aby mógł pogłębić studja zagadnień finansowych, może w ojczyźnie do radców finansowych i agentów reparacyjnych. Uwagę dygnitarzy naszych izb handlowych zwracam na to, aby nie przeciążali pracą nieproduktywną swoich syndyków akademickich. Powinny to być laboratorja, gdzieby nowe twórcze myśli rozwijać mogli. Stypendja na wyjazdy zagraniczne i dla nich są koniecznością. Zadziwiające jest, jak mało dotąd akademiccy urzędnicy Izb handlowych współdziałają z prasą.

Przez tych syndyków należałoby zasilać prasę i aby z czasem obok działu sportowego wszystkie pisma miały fachowo prowadzony dział gospodarczy.

Celem tych uwag jest przypomnienie wydawcom i redaktorom naczelnym pism w województwach zachodnich, że ciąży na nich ten sam obowiązek, który nakłada się rzemieślnikom cechowym, aptekarzom, wychowania godnych, ba, lepszych następców.

Ale zawód dziennikarza niejednokrotnie jest więcej niż rzemiosłem. Co to znaczy kontakt z prasą utrzymywać, z tego zdaje sobie każdy sprawę. Najlepszy kontakt otrzymają banki, izby handlowe, związki rzemieślnicze, rolnicze, robotnicze czy partje, jeśli upatrzą zdolnych kandydatów na dziennikarzy i umożliwią im zdobycie znajomości zawodu dziennikarskiego, a potem ogólnej kultury w uczelniach wyższych i przez wyjazd zagranicę.

Ambitne rody, oparte o większy majątek, powinny pamiętać, że krajowi zasłużyć można się nietylko na służbie wojskowej, w administracji czy dyplomacji, ale nie na ostatniem miejscu w pracy dziennikarskiej. Nie trzeba obawiać się nadmiaru kandydatów. Talentów uzdolnionych dziennikarstwa nie wiele się rodzi. Będziemy radzi, gdy z trzech województw co rok naliczymy kandydatów na palcach jednej ręki.

(D. c. n.)

Apolonjusz Basiński.

Oświadczenie prezesa Ch. D. p. Chacińskiego w sprawie rewizji konstytucji.

Pismo warszawskie „ABC" zamieszcza oświadczenie posła Chacińskiego, prezesa Klubu Parl. Chrześcijańskiej Demokracji, złożone na Zamku w formie następującej:

„Pan prezes Sławek wyraził pesymizm co do możliwości zmiany konstytucji w tym Sejmie. Czuję się w obowiązku zwrócić uwagę na pewne fakty, któreby raczej skłaniały do optymizmu. Już Sejm poprzedni opowiedział się za rewizją Konstytucji. Świadczy o tem wniesienie do laski marszałkowskiej w poprzednim Sejmie projektu, dającego Prezydentowi Rzplitej prawo rozwiązywania Sejmu. Było to przed przewrotem majowym.

Kiedy po maju rząd p. Bartla przedstawił Sejmowi rządowy projekt pewnych zmian konstytucji, otrzymał je; co więcej, cały szereg stronnictw wniósł własne projekty, sięgające daleko głębiej w problem zmiany konstytucji, aniżeli ówczesny projekt rządowy. Zwraca na tę okoliczność uwagę nawet prasa rządowa, naprzykład „Kurjer Poranny" w cyklu artykułów zjawisko to określił, iż „góra porodziła mysz".

Mam całkowitą pewność, iż w obecnym Sejmie można konstytucję zmienić z pożytkiem dla państwa, chodzi tylko o to, żeby zmiana odbyła się w odpowiedniej atmosferze zaufania między rządem a Sejmem. Trzeba nadto wznieść się ponad przejściową sytuację, aby tak, jak przy marcowej konstytucji, nie popełnić tych samych błędów, które twórcy konstytucji marcowej popełnili, to jest nie układać konstytucji dla jednostki lub przeciw niej. Zdaniem mojem klucz sytuacji leży w rękach p. Prezydenta. Przez stworzenie odpowiednich warunków może p. Prezydent znakomicie przyspieszyć i ułatwić zmianę Konstytucji".

W tym duchu zgłoszono w Sejmie wniosek.

Heimwehra w walce z robotnikami.

W Austrji doszło w ub. niedzielę w kilku miejscowościach do starć między robotnikami socjalistycznymi a Heimwehrą. W Ebensee koło Ischlu robotnicy salinarni obrzucili kamieniami pociąg ze stu członkami Heimwehry. Powodem tej demonstracji było pobicie pewnego robotnika przez członków Heimwehry. Oddział żandarmów, który usiłował przeszkodzić starciom, został również zaatakowany przez tłum. Czterech żandarmów i komendant żandarmerji odnieśli rany. Żandarmerja rozpędziła tłum bagnetami, przyczem kilku demonstrantów odniosło rany. Wieczorem panował spokój.

Sintair i Steeman. 29

Trzynaste uderzenie północy.

(Przedruk wzbroniony.)

(Ciąg dalszy).

Udało mu się wreszcie wykrztusić parę słów:

— Ja... ja... nie to chcę powiedzieć... ja...

— Bo co? — zawołał Debourg zniecierpliwiony.

— Ja... Widziałem Valby'ego, — jęknął Sosthene.

— Co takiego? — wykrzyknęli jednocześnie Debourg i Alanoy.

— Ta—k!

Gdyby piorun uderzył o krok od nich, nie byliby tak zdumieni, jak tem co usłyszeli przed chwilą. W pewnym momencie, mając wątpliwości co do stanu umysłowego Sosthene'a cofnęli się nieco, zamieniając wielomówne spojrzenie. Debourg opanował się pierwszy.

— Przepraszam — rzekł. — Mówi pan, że widział pan Valby'ego?

— Tak jest — westchnął Sosthene.

— Ale zapomina pan powiedzieć, że chyba we śnie

— Ależ nie, panie sędzio, nie — przekonywał tamten. — Widziałem go przed sobą tak jak pana w tej chwili.

— Żywego?

— Żywego!

Debourg spojrzał jeszcze raz na swego pomocnika i zmarszczył brwi. Piment dojrzał to.

— Zapewniam pana — zawołał — że nie zwarjowałem.

— Gdzie go pan widział?

— Na Placu Królewskim. Przechodziłem tamtędy spokojnie. Nagle natknął się na mnie i spojrzał mi w oczy. Nie chcę powiedzieć, że się przeraziłem, ale uciekałem, ile miałem sił.

— Duchy! W XX wieku? Co znowu! — zawołał Debourg, wzruszając ramionami.

W tej samej chwili głośne rozmowy rozległy się za drzwiami. Potem jakaś kula, popchnąwszy żandarma, wtoczyła się do gabinetu sędziego śledczego. Za nią podskakiwało jakiś żółte zwierzę. Kulą był Crochet, żółtem zwierzęciem — Renard. Crochet był czerwony jak piwonja.

— Panie sędzio! — ryczał „Kuzyn Eugenjusz" — panie Debourg, widziałem Valby'ego!

— Ten też?

Tym razem sędzia śledczy upadł na fotel.

— Ależ to jest idjotyczne! Bezsensowne! Szalone! — Wołał.

Alanoy drżący ukrył się za swem biurkiem.

— Spotkałem go na ulicy Regence — rzekł Crochet.

Pisarz przewrócił oczy ze strachu.

— Czy... czy... nie ma zamiaru przyjść tutaj? — wyjąkał.

Jakiś podmuch szaleństwa powiał w gabinecie.

Debourg starał się zebrać myśli. Dwóch ludzi zupełnie zdrowych na ciele i umyśle widziało w dwóch różnych miejscach pewnego pana, o którym wszyscy wiedzą, że leży głęboko w ziemi. Ci dwaj ludzie nie byli razem, gdy spotkali tamtego. Nie mogło być zatem mowy o halucynacji zbiorowej.

— Czy panowie widzieli go dziś rano? — spytał Debourg

— Nie, panie sędzio — odparli jednocześnie „Kuzyn Eugenjusz" i pomocnik detektywa.

— — Czy myślał pan o Valby'm, gdy go pan spotkał?

— Myślałem o Meriadec'u — odparł Crochet.

— A ja myślałem o smaku befsztyka — oświadczył Sosthene Piment.

Debourg otworzył szeroko oczy, podniósł ręce do góry i przyznał, że nic nie rozumie. Rzucił z ukosa spojrzenie na Alanoy ale nie uważał za właściwe pytać go o zdanie.

Zadzwonił telefon.

Debourg machinalnie zdjął mikrofon i przyłożył do ucha.

Słychać było czyjś głos. Debourg w najwyższem wzruszeniu potarł ręką o czoło, rzucił słuchawkę, porwał kapelusz i płaszcz i wybiegł z pokoju.

Kuzyn Eugenjusz i Sosthene pośpieszyli za nim, zostawiając Alanoy'a drżącego z trwogi.

XVI.

Duchy w XX wieku.

Ojciec Bougnard obudził się. Otworzył szeroko oczy, wyciągnął się, odrzucił kołdrę i jednym susem był na nogach.

Jakiż jeszcze był rzeźki pomimo swoich sześćdziesięciu dwóch lat! Tego ranka czuł się wyjątkowo wesoły.

Zaręczył swą najmłodszą córkę Jankę, Janeczkę i to nie dalej jak wczoraj wieczorem. Z kim? — Nie zgadniecie. Z Julkiem Paniquet, „pięknym Julkiem", chłopcem o dużej przyszłości, który zajmie kiedyś stanowisko w administracji. Jego ojciec Lionel Paniquet, piastujący wysoki urząd w gminie i zarządzający z talentem swą kawiarnią „Pod Złotą Gwiazdą" nie robił z oświadczynami wielkich ceremonij.

— No, Bougnard, co myślisz o tem?

— Co myślę? — rzekł tamten, wyjmując fajkę i rzucając kartę. Myślę, że czas już nadchodzi

— Przyznaj, żeś już myślał o tem, stary figlarzu!

— Hm! może, zresztą to są sprawy, o których nigdy nie myśli się dostatecznie.

— Jest o czem, mój drogi.

— Może ci się zdaje, że mała nie ma? Jej ojciec to stary gaduła, ale zapewnił jej niewielką rentę.

— Mają się ku sobie.

— O tak, wiadomo.

— Więc?

— Moja mała Julka!

— Mój wielki Julek!

Rozeszli się późno w nocy, obaj bardzo ze siebie zadowoleni. Ojciec Bougnard chwiał się trochę na nogach, ale przecież święto nie było codziennie.

Oto przyczyna, dlaczego ojciec Bougnard był taki wesoły tego ranka. Zaczął się ubierać, przeglądając się w owalnem lusterku, stojącem na umywalni.

Roześmiał się, przyczesał żelaznym grzebykiem włosy i brodę, i zeszedł do kuchni, gdzie mała Janka, Janeczka, ten aniołek, mordowała ziarenka kawy w bezlitosnym młynku. Ojciec Bougnard popatrzał na córkę, uśmiechając się filuternie.

— Jak się masz, smarkatko?

— Dzieńdobry, tatusiu.

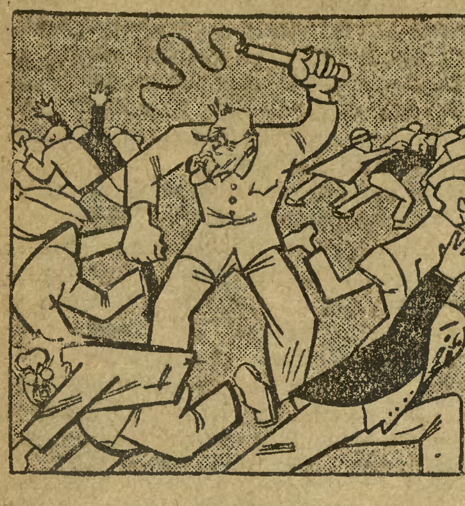
I prosto z mostu zakomunikował jej nowinę.

Janka krzyknęła, położyła rękę na sercu, upuszczając oczywiście przy tem młynek. (C. d. n.)

Różnie radzą Dziadkowi:



aby się zabrał z Belwederu,



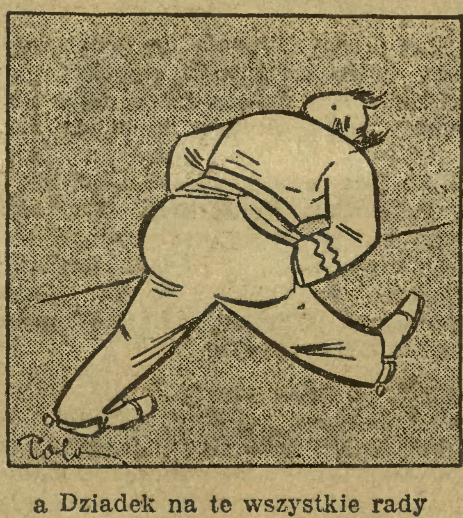
aby rozpędził Sejm,



aby się ogłosił dyktatorem,



aby się koronował,



a Dziadek na te wszystkie rady ma jedną odpowiedź!

Żywcem pogrzebany.

Tarnowskie Góry, dnia 20. 12.

Z powodu sprzedania dóbr rycerskich Rybna w powiecie tarnogórskim spółce osadniczej „Śląsk“, miała nastąpić ekshumacja trzech zmarłych członków rodziny, pochowanych w Rybnej w grobowcu rodzinnym dotychczasowych właścicieli dóbr, pp. Kosickich (von Koschuetzky) celem przeprowadzenia ich do nowo nabytej posiadłości rodziny w Woroninie w powiecie raciborskim na Śląsku Opolskim. W grobowcu tym pochowani byli rodzice obecnego właściciela i ich syn wzgl. brat właściciela Hanno, który poległ w czasie wojny światowej.

Gdy w obecności lekarza powiatowego dr. Stilla i naczelnika okręgowego z Rybnej dokonano otwarcia grobowca, obecni stwierdzili z przerażeniem, że boczne deski w spodniej części trumny zmarłego przed 9 laty na paraliż serca ojca obecnego właściciela, rotmistrza Kosickiego, były nadłamane i wszelkie cechy wskazywały na to, że musiano je wyłamać od wewnątrz trumny. Zmarły leżał twarzą ku ziemi, mając na boku kurczowo wyprężone oba ramiona, prześcieradło zaś, którem przykryte były, zwłoki, leżało podarte pod jego nogami.

Ponieważ nie znaleziono najmniejszej poszlaki, mogącej wskazywać na obrabowanie trupa, powstało straszne przypuszczenie, że rotmistrz Kosicki został pogrzebany podczas letargu i tak, po przebudzeniu się w swym grobie, zginął najokropniejszą śmiercią, jaką wyobraźnia ludzka wystawić sobie może.

Kupcny w czekoladkach a władze szkolne.

Od pewnego czasu w publicznych szkołach powszechnych m. st. Warszawy szerzy się zjawisko w wysokim stopniu niepokojące sfery nauczycielskie i rodziców, destrukcyjnie oddziałujące na dzieci i młodzież szkolną, a polegającą na handlu kuponami, znajdującemi się w czekoladkach, kupowanych z automatów. Ponieważ kupony owe należy zbierać dotąd, aż z liter na nich drukowanych złoży się pewien wyraz, by otrzymać „premję“, jest to rozwijanie wśród dzieci najpospolitszego hazardu.

Mając to na względzie rada szkolna m. st. Warszawy, jako powołana ustawowo do opieki nad dziećmi szkół powszechnych stolicy, zwróciła się z gorącą prośbą o wydanie zarządzenia zabraniającego umieszczania kuponów w czekoladach, sprzedawanych z automatów.

Chęć zdobycia kuponów i „premji“ poza rozwijaniem w dziecku chęci lekkiego zysku często jest przyczyną drobnych kradzieży w domu i w szkole, gdyż niezawsze ma ono pieniądze na kupno czekoladki czy kuponu.

Zw. Kas Chorych przejął leczenie i protezowanie inwalidów.

Minister Pracy i Opieki Społecznej Prystor zawarł umowę z ogólnopolskim Związkiem Kas Chorych w sprawie leczenia i protezowania inwalidów wojennych przez Kasy Chorych. Na podstawie tej umowy Kasy Chorych przyjęły obowiązek udzielania świadczeń leczniczych inwalidom wojennym. Dotychczas spełniały to ambulatorja i szpitale wojskowe. Równocześnie ogólnopolski Związek Kas Chorych przyjął pod swój zarząd Zakłady protezowe MSWojsk. zobowiązując się do wyrabiania protez dla inwalidów wojennych.

Z KRAJU.

WARSZAWA. Pożar w pałacu hr. Skrzyńskiego. Na Krakowskiem Przedmieściu w pałacu Aleksandra hr. Skrzyńskiego, gdzie mieści się Bank Gospodarstwa Krajowego, wybuchł groźny pożar. Ogień zauważył sam hr. Skrzyński, który zawezwał straż pożarną dość wcześnie, skutkiem czego zdołano pożar ugasić, nim wyrządził znaczniejsze szkody.

WILNO. Aeroplan bez motoru wynalazł polski rzemieślnik. Kazimierz Rolka, absolwent szkoły rzemieślniczej w Wilnie, dokonał wynalazku, który może się okazać bardzo poważnym krokiem w rozwoju lotnictwa.

P. Rolka zbudował aeroplan, zdolny do poruszania się bez motoru spalinowego, nawet pod wiatr.

Wynalazkiem p. Rolki zajmą się prawdopodobnie odpowiednie sfery, wydając o nim swoją opinję.

ŁUCK. Nieudały zamach na pociąg. Na linji kolejowej Łuck—Stojanów usiłowano dokonać zbrodniczego zamachu na pociąg mieszany. Gdy pociąg zbliżał się do stacji Huidawa, maszynista spostrzegł leżący na torze duży bal drzewa. Pociągu nie zdołano zahamować, jednakże przeszkoda nie spowodowała wypadku i była pchana przez parowóz na przestrzeni około 50 metrów. Policja wszczęła dochodzenia w celu ujęcia sprawców zbrodniczego czynu. Należy nadmienić że jest to już trzeci wypadek w bieżącym roku na wymienionej linji kolejowej. Dwa pierwsze, jak ustalono, były dziełem antypaństwowców, których aresztowano. I w tym wypadku bezwątpienia działała zbrodnicza ręka ukraińska.

ŁÓDŹ. Za usiłowanie przekupstwa miesiąc aresztu. Przed sądem okręgowym w Łodzi w wydziale apelacyjnym, zasiadł wybitny przemysłowiec Pabjanic Michał Stahl, oskarżony o usiłowane wręczenie łapówki staroście pow. łaskiego p. Wallasowi. Szczegóły tej sprawy, która narobiła w Pabjanicach wiele hałasu, są następujące: P. Stahl zwrócił się do starosty Wallasa, jako przewodniczego komisji poborowej z prośbą o pobłażliwe potraktowanie jednego z jego pracowników niejakiego Bukacza, który za kilka dni miał stanąć przed komisją poborową. Starosta oświadczył, że w tej sprawie kompetencja należy wyłącznie do lekarza. Po kilku dniach Bukacz został z wojska zwolniony jako niezdolny. Następnego dnia do gabinetu starosty a było to przed świętami Wielkiejnocy, przyszedł jakiś młody człowiek, który położywszy na stole kopertę, rzucił się następnie do ucieczki. Okazało się, że w kopercie znajdowały się dwa banknoty po 500 zł i wizytówka Stahla, z dopiskiem „Wesołych Świąt“. Starosta sprawę skierował na drogę sądową. Ponieważ w I. instancji Stahl tłumaczył się, że pieniądze te przesłał na budowę pomnika wolności, sąd Stahla uniewinnił. Na skutek apelacji prokuratora, sąd skazał obecnie przemysłowca na miesiąc aresztu.

Alina Prus-Krzemińska.

„Mosiek“.

Nowela.

Podarował go pannie Grażynce sierżant Czajka, gdy sztab po skończonych manewrach, opuszczał Tuliszewy.

Pytany o pochodzenie psa, nie umiał powiedzieć nic więcej, jak tyko to, że w jednem z ewakuowanych miasteczek na kresach przyczepił się do niego jako małe szczenię i że z kolekcji imion, jakie dla niego w obozie wybierali, najlepiej reagował na Mośka.

Że rozum miał, to miał, bo podczas postoju wojska w Tuliszewach, tak się umiał wkraść w łaski mieszkańców dworu, a zwłaszcza panienki Grażyny, i tak godził na to, żeby tam pozostać, że nie było rady.

Mosiek był mięszańcem osobliwszego kalibru, i jakiejś osobliwszej, szpakowatej maści, według wyrażenia nocnego stróża, „siwy po ty gymbie, dyby stary żyd“.

Przez wzgląd na panienkę, przydał mu tę gębę, ale panna Grażyna brak sympatji dla Mośka wyczuła od razu i zanotowała to sobie.

Wogóle, dość często musiała ujmować się za Mośkiem i stawać w jego obronie — np. przed ojcem teraz.

— Ależ tatusiu! To przecież wcale nie żadne „tchórzostwo“, że wlazł pod kanapę. On ma charakter — on się wstydzi, że zjadł węgorza — on wie, że źle zrobił — on żałuje, on...

— Żałuje on tam, huncwot... Mówię ci, że to jest żyd. Miał pasztet, miał kiełbasę, a nie tknął, tylko do ryby się wziął... — przekomarzał się pan Tuliszewski, zaś pani Tuliszewska przyszła w sukurs swej jedynaczce.

— Mój drogi, Mosiek w tym wypadku mógłby nam posłużyć może jako przypomnienie, że nasi przodkowie w adwentowe środy mięsa nie jadali.

Grażynka rzuciła się matce na szyję.

— O, mamusiu, o właśnie!...

I umilkła zaraz, nie chcąc ojcu zepsuć przyjemności podelektowania się pasztetem ze zwierzyny, przeciwko czemu Kościół Boży nic przecież niema.

— — — — — — — — —

Minęła zima — wiosna miała się ku końcowi, kiedy Mosiek ni stąd ni zowąd zaczął po nocach mruczeć, naszczekiwać, drapać pazurkami to do drzwi panienki, to do sypialni państwa.

Pan Tuliszewski oburzony, że mu faworyt córki spać nie daje, kazał koszyk w którym sypiał Mosiek, przenosić na noc z korytarza u góry, do sieni na parterze.

Tam jednakże pewnej nocy takiego narobił hałasu, że p. Tuliszewski w przypuszczeniu jakiejś napaści na dwór, otworzył okno, ażeby gwizdką zaalarmować stróża.

Stróż stał właśnie pod oknem. Uzbrojony w halabardę, z piszczałką przy ustach, co tylko oznajmił mieszkańcom dworu godzinę pierwszą.

Mosiek przez resztę nocy był cicho.

W kilka dni ta sama historja. Pies szalał, jak gdyby przez drzwi chciał rzucić się na kogo.

— Wichłacki!

— Jezdym!

— Tu musi się ktoś koło domu kręcić. Ten pies nie szczeka bez przyczyny.

— Ady wielmożny panie, un mojegu Bukiyta nimoże ścirpieć, więc bez to waryjuje...

— A gdzie ten wasz Bukiet? Wcale go tu nie widzę. Przecież macie go na łańcuchu trzymać przy sobie.

— Psionoga podzioł sie dzieś zaro z wieczora...

Na drugi dzień faworyt panienki przywlókł się do domu z przetrąconą nogą.

Owczarz, który mu ją w łupki stawiał, oświadczył z miną detektywa strzegącego się wyjawić przedwcześnie jakiś domysł, że temu, co na psa cegłom ćpoł, o co inkszego chodziło, nie o nogę. I dodał dyplomatycznie: Żeby tak w łepek buł dostoł, to bułby fajtnuł jak nic.

Oczywiście, nie poprzestając na opatrunku domowym, panna Grażunia odwiozła swego Mośka do weterynarza, i na czas leczenia zostawiła psa w mieście pod jego opieką.

W czasie tych paru dni, jakie tam przebył, zaszedł we dworze incydent, który wyświetlił przyczynę ponocnego ujadania Mośka, jako też sprawę zamachu na jego życie.

Pewnego razu pan Tuliszewski wyjechał był koleją do Poznania, z zamiarem powrotu następnego dnia.

Wyjechał jak zwykle, ażeby czasu nie tracić, t. zw. nocnym pociągiem.

Szczęście, czy nieszczęście chciało, że pociąg ten, dwa kilometry za stacją, wykoleił się i że p. Tuliszewski, mając do wyboru czekać na stacji za przywróceniem komunikacji, albo przejść polną dróżką jakieś pół kilometra i znaleźć się w domu, wybrał to ostatnie.

Gdy od strony pola wchodził do parku, była godzina druga po północy.

W parku ciemno, że oko wykol — zanosiło się na burzę.

Gdy z za drzew wyłoniły się zarysy dworu i pan Tuliszewski miał już przed sobą cały ogrodowy fronton domu, stanął uderzony niezwykłym szczegółem.

W sali stołowej świeciło się. Nikłe blade światełko latarki czy świecy, sączyło przez szyby, drzwi do holu w połowie otwarte, zresztą ciemność i cisza...

Z ręką na browningu ostrożnie przeszedł przez sień wyłożoną chodnikiem i stanął w otwartych szeroko drzwiach stołowej sali.

— Ręce do góry i ani się ruszyć!

Od szafki z srebrem, puszczając na podłogę jakiś ciężki przedmiot, odskoczył jeden z włamywaczy, drugi, zajęty opodal przy dolnej szufladzie kredensu, zerwał się z klęczek, i tak jak stali, zwróceni plecami do wchodzącego, podnieśli ręce.

— Frontem!! — ryknął pan Tuliszewski, lewą ręką naciskając taster dzwonka alarmowego, prowadzącego do pokoju szofera, który wiedział już, jak w danym razie postąpić, i co czynić należy.

Rabusie byli zamaskowani. Maskę zastępowała cholewa czarnej pończochy, z opadającą buńczucznie stopą, z dziurami na uszy i oczy.

Pan Tuliszewski wewnętrznie dusił się od śmiechu.

Gdy ktoś ze służby pozdzierał złodziejaszkom ich komiczne przyłbice, p. Tuliszewski zaniemówił z przerażenia.

Jednym z włamywaczy był stróż Wichłacki, drugim — pierwszy włódarz, szwagier Wichłackiego.

(Dokończenie nastąpi).

Monopol zapałczany w Niemczech a w Polsce.

(ak.) Przed niedawnym czasem rząd niemiecki, znajdując się w bardzo ciężkiem położeniu finansowem zawarł umowę ze szwedzkim trustem zapałczanym, w sprawie dzierżawy monopolu zapałczanego w Niemczech. Jak bardzo odmienne jednak są warunki tej umowy od tej, którą zawarła Polska za czasów minionych, niefortunnych rządów Grabskiego.

Umowa niemiecka, która wymaga jeszcze ratyfikacji Reichstagu, przewiduje udzielenie **Niemcom pożyczki w wysokości 125 miljonów dolarów.** Pożyczkę przyjmie Rzesza po kursie 93% z prawem konwersji w 10 latach al pari. Oprocentowanie wynosi 6% w stosunku rocznym.

Monopol sprzedaży, importu i eksportu będzie należał do specjalnego towarzystwa, w którem po połowie akcyj obejmie grupa szwedzka i niemiecka. Rada Nadzorcza w dużym stopniu uzależniona jest od rządu Rzeszy.

Tymczasem jak się przedstawia umowa polska? Warunki umowy były bezsprzecznie trudniejsze, nawet jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że monopol zapałczany w Niemczech przyniesie trustowi szwedzkiemu znacznie większe dochody ze względu na większą konsumcję (zapotrzebowanie) i większą ilość fabryk zapałczanych w Niemczech. Niemcy są bowiem państwem o 60 miljonach mieszkańców, Polska natomiast państwem 30-miljonowem. Gdy Niemcy więc otrzymają 125 milj. dolarów przy oprocentowaniu 6%, myśmy otrzymali pożyczki w 1925 r. **tylko w wysokości 6 miljonów dolarów po 7%,** spłacalnej w 20 ratach rocznych. Dzierżawa tego monopolu trwać będzie lat 20. Roczny czynsz dzierżawny wynosi 5 milj. złotych, nadto ma państwo w pewnych warunkach prawo do udziału w czystym zysku. Tymczasem w rzeczywistości **zysku wcale niema.** Bilanse Polskiego Monopolu Zapałczanego są dowolnie przez dzierżawców dokonane tak, że Skarb Państwa nie może uzyskać należnego mu udziału w dochodach.

Niemiecka umowa z trustem szwedzkim bardzo ściśle ujmuje podział dochodów z przemysłu zapałczanego. Rząd niemiecko otrzymuje za każdą skrzynię zapałek 13 mk. Nadwyżka dochodu przypada po połowie na rzecz państwa i trustu szwedzkiego. Udział trustu w zyskach gaśnie równocześnie z całkowitą spłatą pożyczki, trwa jednak conajmniej przez 32 lata. Szwedzki trust ma udzielić towarzystwu monopolowemu pożyczki na powiększenie kapitału w wysokości 5 milj. mk. na lat 15 przy oprocentowaniu 8%. Akcjonarjuszom zapewniono 8 procent dywidendy.

Aczkolwiek za rządów Grabskiego, polskim fabrykom zapałczanym, wobec wysokich kosztów produkcji groził częściowo upadek, to nawet w takich warunkach zawarta umowa jest wysoce mało korzystna, zwłaszcza w przeciwieństwie do umowy niemieckiej. Czy rządy endeckie były zbawienne dla państwa? Niech odpowiedzą czytelnicy. Umowa o monopol zapałczany zaś winna być jaknajprędzej rozwiązana.

Recenzent teatralny w roli polityka.

Alfred Kerr o porozumieniu niemiecko-francuskiem.

Z Paryża donosi Pat.: W związku z ankietą, przeprowadzaną w Niemczech na temat zbliżenia francusko-niemieckiego, dziennik „L'Intransigeant“ ogłosił wywiad swego współpracownika ze znanym krytykiem niemieckim **Alfredem Kerrem,** który zaznaczył, że świat intelektualny niemiecki nastrojony jest zupełnie pokojowo. Niestety, ani przed wojną, ani obecnie nie odgrywał on żadnej roli w rządzie. Co się tyczy zbliżenia francusko-niemieckiego, Kerr podkreślił, że byłoby ono możliwe, gdyby ster rządu znajdował się **w rękach uczonych artystów, kobiet i zwykłych obywateli. Politykierzy nie są ani jednymi, ani drugimi.** Są to ludzie **uparci,** stąpający drogą **rutyny,** i dopóki rządy spoczywają w ich rękach, zbliżenie francusko-niemieckie jest bardzo dalekie. Gdy rozmowa przeszła następnie na kwestję polityki zagranicznej, Alfred Kerr oświadczył, że wie, jakie trudności pozostają jeszcze do rozstrzygnięcia. **Nie może być mowy o uspokojeniu atmosfery europejskiej, póki nie będzie rozstrzygnięta kwestja „korytarza gdańskiego“ i G. Śląska.**

*

Wywody Alfreda Kerra są dlatego ciekawe, że wypowiedział je człowiek bardzo niezwykły. Kto zna Kerra, jako krytyka teatralnego, (w „Berliner Tageblacie“) albo też zapoznał się z jego twórczością poetycką, musiał odnieść wrażenie, że to człowiek doprawdy niecodzienny. Styl jego (a styl znamionuje przecie człowieka!) jest dziwny do najwyższego stopnia, pełen niedopowiedzeń i paradoksów (nieprawdopodobieństw), a recenzje, napisane zawsze zupełnie widocznie na prędce, zawierają tysiączne myśli z wszelkich dziedzin wiedzy i zagadnień kulturalnych. Jako polityka jednak Kerra dotąd nie znaliśmy (leksykon „Wer ist's“ podaje następujące ulubione zajęcia dr. phil. Alfreda Kerra: podróże morskie, muzykę i pracę nad stylem) — to też wywiad, udzielony francuskiemu pismu wzbudził zrozumiałą sensację. Kerra zna bowiem cały niemiecki świat kulturalny. Że ten polityk-dyletant poruszył również zagadnienie Pomorza i Górnego Śląska, a to najzupełniej w duchu niemieckim, nie powinno nas dziwić. Wszak atmosfera polityczna Niemiec jest tak przesiąknięta ideą odwetu i nienawiścią ku Polsce, że nie może się przed nią uchronić nawet literat, który polityków zawodowych uważa za stetryczałych doktrynerów. (js.)

Czasem, gdy spojrzę wstecz...

Czasem gdy spojrzę wstecz na moje życie,
Tak bardzo bujne, jak łąka w rozkwicie,
Smucę się, chociaż jestem już na szczycie.

I serce wtedy czuje dziwną żałość
Za wszystkich moich dzieł niedoskonałość,
Za wszystkich moich dni przeżytych małość.

Za to, co ślepem zarządzeniem losu
Nie doszło we mnie najpiękniej do głosu,
Dając wam skromną pieśń zamiast eposu.

Za to co we mnie wszystkie barwy starło,
Za to, co we mnie przedwcześnie umarło
I co nie wyszło przez ściśnięte gardło.

Za to, com nieraz całował przelotnie,
Gdy naszło serca mojego samotnię,
I co zgubiłem w życiu bezpowrotnie!

Bo już przedemną droga niedaleka,
Do morza rwie się przy swem ujściu rzeka,
Gdzie ją wieczyste zapomnienie czeka.

Henryk Zbierzchowski.

Katolicka Akademja Dziennikarska w Lille.

Specjalny wykład p. K. Smogorzewskiego.

Dwumiesięcznik „Zeitungswissenschaft“, wychodzący w Barlinie podaje program katolickiej akademji dziennikarskiej w Lille. Dowiadujemy się, że w 1929 r. wygłosił tam wykład specjalny korespondent paryski „Dziennika Bydgoskiego“ oraz innych czołowych dzienników polskich p. Kazimierz Smogorzewski, którego nazywają „czołowym dziennikarzem Polski“. Katolicka akademja dziennikarska w Lille, założona została w 1924 r. Pozostaje ona w łączności z tamtejszym uniwersytetem katolickim (prywatnym), mianowicie z wydziałem prasowym. Akademja jest czemś pośredniem między amerykanskiemi szkołami dziennikarskiemi a niemieckiemi instytutami wiedzy dziennikarskiej. Od wstępujących wymaga się matury lub złożenia egzaminu wstępnego. Nauka trwa 3 lata. W latach 1927/28 było wielu studentów zagranicznych najwięcej z Belgji, **Polski** i Litwy. Wymagania są tak wielkie, że wielu studentów po kilku miesiącach odpada. Egzaminy są trudne, bo **szkoła ma na celu wychowanie elity katolickich dziennikarzy.** Absolwenci akademji otrzymują dyplomy naukowe. Program nauk jest tak obszerny, że z dyplomem akademji dziennikarskiej w Lille można uzyskać stanowisko burmistrza, referenta Izby Handlowej, czy związków przemysłowych.

Byłoby wskazane, aby pomiędzy Wyższą Szkołą Dziennikarską w Warszawie, mającą podobny program, wytworzyć kontakt w rodzaju wymiany absolwentów. Polak zapoznałby się z Francją, a Francuz z Polską. Byłby to materjał na korespondentów odpowiednio przygotowanych. **A. P. B.**

Straszne sceny w autobusie.

W Berlinie zdarzył się następujący wypadek: 4-ch mocno podchmielonych osobników usiłowało wdrapać się na autobus, aby nim pojechać. Konduktor w myśl swoich przepisów zbraniał im wejścia. Wtedy osobnicy ci rzucili się na niego jak również na kierowcę i obu silnie poturbowali. Przy pomocy młotka jednak udało się opryszków ubezwładnić i oddać w ręce policji. Kierowcę, który odniósł szereg ran ciętych, musiano przewieźć do szpitala.

Śluby cywilne w Austrji.

Rada narodowa we Wiedniu przyjęła rezolucję socjal-demokratów, domagającą się zrównania austrjackiego prawa małżeńskiego z niemieckiem prawem małżeńskiem. Rezolucja ta przyjęta została 81 głosami socjal-demokratów i niemiecko-narodowych **przeciw 75 głosów chrześcijańsko-społecznych** i Landsbundu.

Kaprys miljonera.

W Argentynie wydarzył się niedawno temu następujący wypadek: Jeden z tamtejszych miljonerów zaprosił swych przyjaciół na wieczerzę do swej willi. Gdy towarzystwo dostatecznie uraczyło się przy suto zastawionym stole, postanowiono udać się jeszcze do jednego z lokali rozrywkowych. Ponieważ miljoner ze swymi przyjaciółmi zjawił się na krótko po północy, kierownik lokalu nie chciał wpuścić towarzystwo do wnętrza. Argentyńczyk wobec tego poprosił właściciela do siebie, zapytał się, ile kosztuje cały lokal i wystawił natychmiast czek na żądaną sumę. Kierownika, oraz personel zatrzymał dla swych usług, podwyższył im pobory i zabawa rozpoczęła się na nowo.

Niezwykłe jezioro.

Geologowie rosyjscy odkryli niedawno w górach Uralskich nieznane dotąd jezioro o niezwykłych właściwościach. Posiada ono mianowicie większą głębokość niż szerokość i długość, gdyż przy 122 m. szerokości i 215 długości, głębokość wynosi do 236 metrów. Jezioro to nie ma żadnego dopływu i posiada wodę źródlaną, której temperatura jest o siedemnaście stopni wyższa, **niż temperatura powietrza.**

Wesołe więzienie w Moabicie.

Berlin ma nową sensację. Nie przebrzmiały jeszcze echa skandalicznej afery braci Sklarków, którzy w więzieniu śledczem otrzymywali — oczywiście za grube pieniądze — alkohol i cygara i urządzali w swoich celach „posiedzenia“ pijackie — a oto podobna historja budzi żywe zainteresowanie żądnej sensacji ludności berlińskiej.

Mianowicie urzędnicy więzienia w Moabicie wypuszczali niektórych skazańców na pewien czas na wolność, ba nawet z nimi razem wybierali się do restauracyj, kin i nawet na tory wyścigowe. Aresztanci opłacali suto usługi trzech wachmistrzów straży więziennej i porozumiewali się ze świadkami, układając taktykę postępowania w czasie śledztwa.

Skandaliczne te rzeczy działy się przez szereg miesięcy — ale teraz przyszła kreska na Matyska. Bo pewien „urlopowany“ więzień pozwolił sobie na pójście do Opery, gdzie spotkał go... prokurator. Wtedy powędrowali za kraty również trzej niesumienni urzędnicy, a Berlińczycy mają nową przyczynę do urągania władzom.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Wielka kradzież w Poznaniu.

Z Poznania donoszą: Do firmy St. Koźlicki przy placu Wolności nr. 3 włamali się złodzieje, którzy skradli kilkanaście sztuk jedwabiu, bielizny i pończochy damskie, ogólnej wartości 25.000 zł.

Jest rzeczą ciekawą, iż w kasie była większa suma pieniędzy, której złodzieje nie tknęli. Widocznie śpieszno im było.

Znalazł śmierć pod kołami pociągu.

Z Poznania donoszą: W pobliżu stacji kolejowej Antoninek znaleziono zwłoki 20-letniego Wacława Hałysza, zamieszkałego w Poznaniu z odciętą głową. Dotychczas nie zostało stwierdzone — co spowodowało Hałysza do samobójczego kroku. A może był to nieszczęśliwy wypadek?

Eksplozja pocisku artyleryjskiego.

Z Poznania donoszą: Zamieszkały w Główniej 19-letni K. Berdych znalazł na placu ćwiczeń wojskowych zapalnik, którym począł manipulować. W pewnej chwili nastąpił wybuch. Rannego w nogę i rękę Berdycha przewieziono do szpitala.

Epilog krwawej tragedji w Toruniu.

Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze „Dzien. Bydg.“, sierżant Kotowski z Torunia który zabił kochanka swej żony chor. Dońca został uwolniony przez sąd wojskowy. Sąd w motywach swych wziął za podstawę do uniewinnienia fakt, że sierż. Kotowski działał w stanie silnego afektu (podniecenia graniczącego z zamroczeniem umysłu) a wywołanego uczuciem zazdrości tudzież pod wpływem alkoholu.

Pociąg urwał głowę młodej kobiecie.

Na szlaku kolejowym Toruń—Bydgoszcz zdarzył się straszny wypadek. Oto na stacji kolejowej Przyłubie Krajńskie w czasie przesiadania żona robotnika Franciszka Dorka z Kąkolewa została nagle pochwycona przez nadjeżdżający pociąg, który oderwał jej głowę od tułowia.

Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowo-lekarska.

Stracenie w Grudziądzu potwornego zbrodniarza.

Zawisł na szubienicy.

Z Grudziądza donoszą: Znane jest wszystkim nazwisko zbrodniarza Leona Lewandowskiego, który wymordował siekierą w Małem Tarpnie całą swą rodzinę. Skazany wyrokiem sądu na śmierć został on w ub. czwartek powieszony.

Budowa chłodni w Gdyni jest na ukończeniu.

Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze „Dzien. Bydg.“ minister Staniewicz i min Niezabytowski zwiedzili budującą się w Gdyni chłodnię. Chłodnię tę buduje Państwowy Bank Rolny kosztem 6 i pół miljona zł.

Chłodnia ma być gotowa i oddana do użytku w lutym 1930 r.

Budynek jest już na wykończeniu. Wszystkich potrzebnych materjałów, jak płyt izolacyjnych, kondensatorów, rur itp. dostarczyły fabryki polskie. Jedyny wyjątek stanowią 3 kompresory pochodzenia belgijskiego.

PAKOŚĆ. Nie zostawiać koni bez należytego dozoru. Dnia 16 bm. gospodarz z Jankowa zostawił przed firmą Abraham konie, pod dozorem ucznia tej firmy. Po chwili konie z niewiadomego powodu spłoszyły się i pobiegły w szalonem tempie w kierunku Inowrocławia. Uczeń, będący na wozie, zeskoczył za cukrownią, doznając lekkich obrażeń twarzy. Konie przytrzymano przed Wielowsią.

SOLEC KUJAWSKI. Świętokradztwo. Smutny to objaw, gdy jednostki celem zbogacenia się łaszczą się na cudzą własność, tem smutniejszy, gdy zakradają się nawet do świątyni Bożej. Taki świętokradca wykradł z naszego ubogiego kościoła w ub. niedzielę po skończonem nabożeństwie skarbonkę z ofiarami na światło dla św. Tereni. Na szczęście złodziej się nie obłowił, bo skarbonkę opróżniono przed kilku dniami.

ŁABISZYN. Włamanie. Dnia 17. bm. między godz. 17—18 podczas gdy p. Wujec wykładał w szkole dokształcającej, zaś żona jego była u lekarza, włamali się do ich mieszkania złodzieje, którzy skradli 5 nowych ubrań, jeden płaszcz, bieliznę, 400 zł gotówki, biżuterję oraz różne inne cenne przedmioty.

CHODZIEŻ. Podziękowanie. Od dyrektora sanatorjum dr. K. Korzeniowskiego otrzymaliśmy nast. pismo z prośbą o ogłoszenie: Panu Stanisławowi Mańczakowi właścicielowi Fabryki Fajansu w Chodzieży jak najserdeczniej dziękuję za bezpłatne i bezinteresowne ofiarowanie większej ilości wyrobów znanej swej fabryki — jako upominków dla pacjentów sanatorjum dla płucno-chorych rob. P. K. P. w Chodzieży, z okazji „Wieczoru św. Mikołaja“ w dniu 6. bm.

Ujście.

Z Tow. Powst. i Wojaków. W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Mazurkiewicza zebranie Tow. Powst. i Wojaków które zagaił prezes p. Sobkowiak, następnie sekretarz p. Pułtorak przeczytał protokół z ostatniego zebrania. Obradowano nad obchodem rocznicy dziesięciolecia wkroczenia wojsk polskich do Ujścia.

Z Tow. Urzędników. W ub. piątek odbyło się w szkole kat. zebranie Tow. Urzędników. Na zebraniu tem wygłoszono odczyt z przeźroczami o Watykanie.

Z Rady Miejskiej. W ub. sobotę odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Obradowano nad sprawą obchodu dziesięciolecia odzyskania niepodległości. Program ustali specjalny komitet. Wydzielenie gwiazdki ubogim poruczono Magistratowi.

Wybory do Rady Parafjalnej. W ubiegłym tygodniu odbyły się nowe wybory do Rady parafjalnej, do której zostali wybrani dotychczasowi członkowie pp.: Franciszek Marcinkowski, Franciszek Zygmunt, z Ujścia Andrzej Łochowicz, Franciszek Stoeck, z Nowejwsi Ujskiej Jakób Gapiński, Jan Niezborała, Sawiński Jan i jako nowy członek Jerzy Wiedera z Ujścia.

Mogilno.

25-lecie kapłaństwa obchodził w ub. niedzielę ks. proboszcz Bątkiewicz Józef z Trląga. Jubilat odprawił jubileuszową mszę św. w asyście ks. proboszcza z Ostrowa pod Janikowem i ks. Sobiecha z Mogilna.

Do zarządu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem wybrani zostali pp.: prezes Szraut, ziemianin z Gozdanina, wiceprezes Rosada, adwokat i not. z Mogilna, I. sekretarz dr. Gracz, lekarz z Mogilna, II. sekretarz Nowicki Antoni z Mogilna, skarbnik dr. Lewandowski, lekarz z Mogilna. Członkami zarządu są pp.: Meller z Rożanny, Zieliński Feliks z Lubinia, Wieloszyński, kupiec z Szczepanowa, Sikorowski, rolnik z Goryszewa, dyr. Zajączkiewicz z Pakości, Sędzierski, kupiec z Trzemeszna, Mioduski, naczelnik poczty z Gębic, Fabiszak, urzędn. poczt. z Mogilna.

Społeczne biuro pośrednictwa pracy. Dekretem wojewody poznańskiego udzielono Związkowi Inwalidów Woj. w Mogilnie, ul. Plac Wolności 20, koncesji na prowadzenie społecznego biura pośrednictwa pracy. Osobom zainteresowanym poleca się korzystanie z usług społecznego biura pośrednictwa pracy.

Rogoźno.

Wywiadówka. W szkole powszechnej odbyło się konferencja rodzicielska, połączona z wywiadówką o postępach w nauce. Podczas konferencji dr. Gerstenberger wygłosił referat o higienie i fizycznem wychowaniu dziecka w wieku szkolnym.

Gwiazdka dla biednych. Tow. Pań św. Wincentego a Paulo uchwaliło urządzić gwiazdkę dla biednych m. Rogoźna. Uchwalono obdarzyć około 150 osób podarkami praktycznemi, towarami spożywczemi, węglem, ziemniakami i t. d. Zarząd Tow. Wincentego a Paulo w osobach przewodniczącej p. Janisekowej, skarbniczki p. Nowakowej i sekretarki p. Sulkiewiczównej dokłada wszelkich starań, by gwiazdka zadowoliła wszystkich.

Bal akademicki. Grono akademików m. Rogoźna urządza w sobotę, dnia 4 stycznia w sali hotelu Centralnego doroczny bal, który wywołał w społeczeństwie zrozumiałe zainteresowanie.

Z ruchu inwalidów. Miesięczne zebranie inwalidów cywilnych, wdów, sierot i starców odbyło się w salce zebrań p. Wicherta pod przewodnictwem p. Wysockiego. Protokół odczytał sekretarz towarzystwa. Na członków przyjęto p. Arendta i p. Drewicza a na kandydatki zgłosiły się p. Małachowa i p. Franciszka Martyńska.

Tczew.

Odznaczenie. Kierownik pow. urzędu ziemskiego w Tczewie komisarz ziemski p. Michał Prabucki otrzymał srebrny krzyż zasługi na polu pracy społecznej.

Polowanie z nagonką. W ub. poniedziałek urządzono na polach Nowomiejskich polowanie z nagonką. Ubito 127 zajęcy. Królem polowania obwołano p. Behnkego, wicekrólem p. Klarowskiego z Grudziądza.

Wniosek godny poparcia. Na piątkowem posiedzeniu Rady Miejskiej rozpatrywany będzie wniosek o przyznanie urzędnikom i robotnikom miejskim zapomogi zimowej w wysokości 60 procent miesięcznych poborów.

Walne zebranie Stow. Młodzieży męskiej Stare Miasto zagaił prezes p. Adamczyk. Przychodu w ciągu roku było 1579,79 zł, rozchodu 1142,09 zł. Saldo na rok 1930 wynosi 437,70 zł. W ciągu roku przystąpiło do towarzystwa 46 nowych członków. Modlitwą wspólną uczczono pamięć zmarłych członków: śp. Binnka inspektora oraz Szczypiora i Heppnera. Przemawiał na zebraniu ks. prob. Kupczyński, który mówił o znaczeniu akcji katolickiej. Na marszałka zebrania wybrano jednogłośnie nauczyciela p. Stefańskiego. W miejsce ustępującego zarządu wybrano na prezesa p. Zachollę Jana, na sekretarza p. Jaszkowskiego, na skarbnika p. Tobińskiego, na gospodarza p. Ostrowskiego, na naczelnika p. Wiśniewskiego i na chorążego p. Sikorskiego.

Grudziądz.

Kalendarzyk teatralny.

Piątek: **„Puhar wędrowny“**, poraz drugi.
Sobota: **„Sztygar“**, operetka; premjera.

Wydział opieki społecznej przy Magistracie wydaje dla ubogich i bezrobotnych m. Grudziądza od czwartku do soboty włącznie legitymację na obiór mięsa, chleba, węgla i mydła w ratuszu pokój 113.

Powrót zwycięscy. Członek zwycięskiej ekipy polskiej, por. Starnawski, powrócił z Warszawy do Grudziądza. W przyszłym tygodniu por. Starnawski wyjedzie do Warszawy, gdzie wspólnie z zespołem ekipy przyjęty zostanie na specjalnej audjencji u p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Szabesgojom pod uwagę... W tych dniach ukaże się na terenie naszego miasta specjalne wydanie „Szabeskurjera“, które zawierać będzie bardzo ciekawe podobizny tych „Szabesgojów“, którzy mieszkania i lokale handlowe wynajmowali żydom. Również ukażą się podobizny w „Szabeskurjerze“ tych „Szabesgojów“, którzy kupują towary u żydów, bogacąc w ten sposób największego wroga Polski i chrześcijaństwa.

Sympatyczny podarek gwiazdkowy. Jeżeli naprawdę chcesz zrobić dobry uczynek wobec przyjaciela i dobrego znajomego, zakup dla niego album karykatur „Dziennika Bydgoskiego“ który nadaje się jako miły podarek gwiazdkowy dla lubownika karykatur. Przepiękny nasz album karykatur wszędzie mile i serdecznie witany i mile widziany jest naprawdę najlepszym praktycznem podarkiem gwiazdkowym. Na liczne zapytania, gdzie albumy te można nabyć, zaznaczamy, że w **Grudziądzu** zamawiać można w wszystkich naszych agenturach i u sprzedawców gazet jak nie mniej we filji naszej przy ul. Groblowej 5, telefon 294. Cena egz. pojedyńczego zł 4. Przy odbiorze więcej jak jeden egz. udziela się wysokiego rabatu to samo odsprzedającym.

Kino „Orzeł“. „Branka potępieńców“. Pozatem nadprogram.

Kino „Gryf“. „Königsmark“. Pozatem bardzo ciekawy nadprogram.

Kino „Apollo“. „Białe róże z Ravensbergu“. Pozatem bardzo bogaty nadprogram.

Nareszcie. Ruderę, która szpeciła nasze miasto, znajdującą się przy ul. Wybickiego róg Solnej poczęto rozbierać. Druga rudera przy ulicy Groblowej tuż przy Banku Polskim również niebawem zniknie, przez co miasto zyska bardzo na wyglądzie.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 20 bm. włącznie apteka „Radziecka“, ul. Szeroka.

Z TEATRU POMORSKIEGO.

W piątek, dnia 20 bm. teatr nieczynny.

„Dziewczę z Holandji“. W sobotę, dnia 21 bm. o godz. 20,15 Teatr Miejski występuje z premjerą przemiłej i melodyjnej operetki p. t. **„Dziewczę z Holandji“** Emerycha Kalmana, jednego z najwybitniejszych kompozytorów doby obecnej, którego utwory muzyczne cieszą się niebywałem powodzeniem.

Przyjazd wiceministra Robót Publicznych. Dnia 18. bm. przybył do Torunia wiceminister Robót Publicznych inż. Górski w towarzystwie inż. Nestorowicza, dyr. departamentu wodnego, inż. Pochopowicza i naczelnika wydziału inż. Siwickiego. Wiceminister Górski przybył do Torunia z Żuru na Pomorzu, gdzie zwiedził nowobudującą się elektrownię wodną. W Toruniu wiceminister dokonał inspekcji budowy nowego mostu na Wiśle.

Wystawa obrazów Plastyków Pomorskich i Fotografiki (ul Chełmińska 16) jest otwarta codziennie od godz. 10—15. Krajobraz morski malowany przez różnych malarzy w trzydziestu kilku obrazach dominuje na wystawie. Fotografika zawiera artystyczne zdjęcia z Torunia i z Gdańska oraz zdjęcia z lotu ptaka w opracowaniu najnowszemi metodami.

Hymn Pomorza. Jak się dowiadujemy muzyka do hymnu „Pomorza“ została już skomponowana przez prof. Moczyńskiego i to w dwóch wydaniach. Jedno wydanie łatwe (ludowe) dla szkół, drugie na 4 głosy na chór męski. Obecnie pracuje jeszcze kompozytor nad instrumentacją muzyczną. Pierwsza próba hymnu w wykonaniu Tow. śpiewu „Dzwon“ w obecności autorów odbyła się dnia 17. bm.

Zjazd legjonistów. Dnia 3 stycznia odbędzie się w lok. „Ognisko“ w Toruniu organizacyjny zjazd delegatów Zw. Legjonistów okręgu pomorskiego.

Z Rady Miejskiej. Na posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbyło się dnia 18. bm. prezydent Bolt odebrał na wstępie przyrzeczenie od nowego członka Rady Miejskiej p. J. Przybyszewskiego, poczem dokonano wyboru nowego członka do rady nadzorczej szkół zawodowych dokształcających w osobie p. Mutha. Do komisji opieki społecznej w miejsce ustępujących członków weszli pp.: Barczyński, Przybyszewski i Pławski. Przyjęto również do wiadomości sprawozdanie z działalności kas miejskich za miesiąc październik i listopad br. W sprawie zasiłku świątecznego dla urzędników miejskich referent p. Wiencek podał do wiadomości oświadczenie komisji, która doszła do przekonania, że magistrat nie jest w stanie wypłacić gwiazdki uchwalonej przez Radę Miejską. W dyskusji wielu radnych wyrażało życzenie, aby magistrat wypłacił urzędnikom na święta chociaż zaliczkę zwrotną w wysokości 50 proc. poborów, płatną w sześciu ratach. Wniosek ten oddano pod głosowanie w wyniku którego głosowało za wnioskiem 18 radnych, przeciw 15 radnych. W sprawie gwiazdki dla ubogich i bezrobotnych magistrat wyjaśnił, iż że względu na stan finansowy miasta gwiazdka ta odbędzie się tak, jak w roku ubiegłym.

Kinoteatr D. O. K. VIII. wyświetla niezwykle sensacyjny film p. t. „Pod groźbą śmierci“.

„Pan“ daje piękny obraz wytwórni francuskiej p. t. „Ostatnia miłość baronowej Rysberque“, ponadto nadprogram.

Walka na noże. Dnia 17 bm. dwaj bezrobotni posprzeczali się o coś, wskutek czego wywiązała się pomiędzy nimi bójka, która omal nie zakończyła się tragicznie. Oto jeden z nich w czasie walki wyjął nóż i zadał nim cios swemu przeciwnikowi, który następnie mimo rany wyrwał go z ręki napastnikowi. W wyniku tej zaciętej walki obaj zostali pokoleczeni — jeden z nich K. Grębocki otrzymał 3 rany w głowę, tak iż zmuszony był pozostać w szpitalu.

Sprawca bandyckiego napadu pod Czerskiem ujęty.

Jak już donosiliśmy w ub. tygodniu w pobliżu Czerska dokonano napadu bandyckiego na handlarza Szlamę Rosbergera. Policja zarządziła pościg za opryszkiem, który ukrył się w lasach. Po krótkich poszukiwaniach udało się policji przychwycić owego sprawcę napadu, którym okazał się 27-letni Jan Gromowski. Gromowski najpierw starał się zaprzeczyć, jakoby dokonał napadu, lecz po przedłożeniu mu dowodów prawdy, przyznał się do czynu. Zrabowany towar zakopał w lesie w pobliżu swego domu.

W związku z tem policja wpadła na trop dobrze zorganizowanej szajki złodziejskiej, która grasowała w okolicy Czerska, siejąc postrach wśród mieszkańców tej okolicy. Obecnie ludność może spokojnie oddychać. Wyszedł również cały szereg kradzieży, które popełnił Gromowski ze swymi towarzyszami. Bliższe szczegóły trzymane są w tajemnicy, z powodu trwającego śledztwa.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 20 grudnia 1929 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Teofila m., Liberata, Pelagji.
Jutro: Tomasza ap., Seweryna.
Wschód słońca: godz. 8,10.
Zachód słońca: godz. 15,45.

DYŻUR APTEK:

Od poniedziałku dnia 16 bm. do poniedziałku dnia 23 bm. dyżurują:
1) **Apteka Piastowska**, Plac Piastowski.
2) **Apteka Pod Orłem**, Stary Rynek.

— Muzeum miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10—4, w niedziele od godz. 11—2.

Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Zrzeszenia Artystów Plastyków z Warszawy.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj o godz. 7½ poraz ostatni w sezonie sztuka w 3 aktach J. Wiśniowskiego **„Wiatr od pól"**.

Jutro przepiękna operetka Falla **„Królowa miljardów"**, która wstępnym bojem zdobyła publiczność. Muzyczne i reżyserskie przygotowania pp. Turkiewicza i Józefowicza odnosi pełny sukces.

W przygotowaniu dwa największe przeboje sezonu teatralnego, mianowicie rekordowa komedja A. Grzymały-Siedleckiego **„Maman do wzięcia"** i wielka rewja H. Zbierzchowskiego p. t. **„To możesz opowiadać swojej babci"**.

W niedzielę o godz. 4 po południu po cenach najniższych dla małych i dorosłych dzieci prześliczna bajka J. Warneckiego **„Cudowny pierścień"**. Bilety już do nabycia w kasie teatru.

Wczorajszy Dziennik donosił o tragifarsie Ejsmonda, którego za satyryczny feljeton pozbawiono rządowej posady. Z moich osobistych przeżyć podaję podobne zajście. Tylko że jego terenem był Wiedeń przed wojną, a nie powojenna Warszawa. Mnie także za coś podobnego wylano z ministerstwa. Ale nie uczyniono tego w sposób mściwy, brutalny. Forma mego wylania była tak elegancka, a nawet tak wytworna, że napełniła mnie wprost szacunkiem dla mej przełożonej władzy.

Byłem asystentem w austrjackiem ministerstwie skarbu. Ministrem był wtedy sławny dr. Juljan Dunajewski. Jemu pierwszemu dopiero udało się zrównoważyć budżet naddunajskiej monarchji. To nie przeszkadzało, że we „Wiener Tageblatt" zamieściłem bardzo ukąśliwy artykuł o działalności Dunajewskiego, i nawet podpisałem się pod tym artykułem pełnem nazwiskiem.

Trzeba znać stanowisko i powagę austrjackiego ministra, aby ocenić całą zuchwałość mego postępku. W departamencie, w którym pracowałem, wszystko struchlało. Dyrektor departamentu Desselier (do dziś pamiętam nazwisko tego biedaka) rozchorował się z desperacji, że to właśnie jego urzędnik dopuścił się takiego świętokradztwa. A gdy na drugi dzień zasiadłem jakby nigdy nic do mej pracy biurowej, patrzano na mnie jak na obłąkanego zuchwalca.

Tymczasem u góry nie ruszało się nic. Nie przychodził żaden dekret, wyrzucający mnie stante pede za drzwi. Gorzej nawet. Po miesiącu tej złowrogiej ciszy pojawiły się pogłoski, że zostałem przeznaczony do awansu. I to do zaszczytnego awansu poza turą.

Jakoż w parę dni potem wzywa mnie do siebie szef biura prezydjalnego dr. Witold Korytowski, Wielkopolanin (Dunajewski całe ministerstwo zapchał Polakami) i oświadcza mi z uroczystą miną, że w uznaniu mojej pilnej i wydatnej pracy (co drugi dzień nie przychodziłem do biura!) zostałem awansowany na adjunkta. Wręczył mi też dekret i zaraz pożegnał.

Wyszedłem z prezydjum prawie pijany Czytam dekret — i o mało apopleksja mnie nie rąbnęła. Awans jest, ale z równoczesnem przeniesieniem mnie do Sterzing, zapadlej górskiej dziury w Tyrolu, oddalonej o 12 kilometrów od najbliższej stacji kolejowej.

Pędzę z powrotem do Korytowskiego i tłumaczę mu, że moje wyniesienie się z Wiednia, gdzie jestem związany licznymi węzłami z prasą i ze światem artystycznym, i gdzie mam liczne zarobki uboczne, jest dla mnie prostą niemożliwością.

— Tak, my wiemy o tem, że pan do Sterzing nie pójdzie za żadną cenę. Ale dobro służby koniecznie tego wymaga. Przeniesienie pańskie jest nieodwołalne.

Zrozumiałem, o co chodzi. Była to elegancka formą wylania mnie z ministerstwa. Jeszcze sześć tygodni pętałem się jako chory, a potem rad nie rad porzuciłem moją posadę.

Dla ś. p. Dunajewskiego mam do dziś dnia najgłębszy respekt. Szkoda, że panowie warszawscy przy swojej mściwości nie są również wytworni i dowcipni.

St. Brandowski.

— Do całego nakładu dzisiejszego numeru „Dziennika Bydgoskiego" dołączamy kalendarz ścienny na rok 1930.

— Wieczorek karnawałowy. Stowarzyszenie Urzędników Kontroli Skarbowej w Bydgoszczy urządza 5 stycznia w sali „Resursy Kupieckiej" wieczorek karnawałowy. Dlatego, że celem tego wieczorku jest zasilenie funduszu na cele kulturalno-oświatowe, komitet nie szczędząc starannego przygotowania wieczorku prosi o poparcie przez zgłaszanie się po zaproszenia w przedpoł. godzinach urzędowych telef. 11-99. Zwraca się specjalną uwagę na wielką loterję fantową.

— „Orędownik powiatu bydgoskiego", nr. 50 zawiera nowe rozporządzenie, a mianowicie: 1) Ku uwadze ubezpieczonych na wypadek inwalidztwa i na starość; 2) Kurs mięsoznawstwa w Poznaniu; 3) Komunikat zarządu obwodowego Funduszu Bezrobocia; 4) Udział gmin w dodatku komunalnym do państwowego podatku od handlu i przemysłu; 5) Spis wydanych kart łowieckich w listopadzie i inne.

— Nowe rozporządzenia. „Dziennik Ustaw" nr. 86 zawiera nowe rozporządzenia, a mianowicie: 1) o zniesieniu gmin wiejskich w powiecie gnieźnieńskim — **Gorzykówko, Żylice, Mnichówko, Jeziorzany**, obszaru dworskiego — **Wierzyce**; w powiecie rawickim gminy — **Góry i Rakosławice**; w powiecie gostyńskim gminy — **Czeluścinek**; w powiecie obornickim gminy — **Gościejewo - Kolonja**; w powiecie obornickim gminy — **Białężynek**; o zmianie granic powiatów gnieźnieńskiego i żnińskiego; o zmianie granic miasta **Pobiedzisk**; o zniesieniu obszarów dworskich **Izdebki**, pow. wyrzyskiego; **Podzamcze**, pow. kępińskiego i **Lutom**, pow. chojnickiego.

— Na cele naukowe. Bratnia Pomoc tut. Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego pod protektoratem dyr. p. Zdzisława Jahnkiego urządza w niedzielę, dnia 9 stycznia 1930 r. „herbatkę tańcującą" w lokalu Klubu Polskiego (ul. Cieszkowskiego) z której czysty zysk przeznaczony zostanie na cele naukowe dla kształcącej się młodzieży M. K. M. w Bydgoszczy.

— Zwraca się uwagę na rozporządzenie policyjne, które ukaże się w najbliższym numerze Orędownika Urzędowego m. Bydgoszczy, a które omawia, że w sprzedaży ulicznej oraz na rynkach, w kioskach, budkach i t. p. wyroby cukiernicze, jak: ciastka, pierniki, obwarzanki i t. p. oraz pieczywo, muszą być bezwarunkowo pod szkłem.

— Gorszące napisy i rysunki. Dają się dosyć często widzieć na parkanach, ścianach kamienic, ubikacjach publicznych, a nawet w oknach urzędów, jak np. w oknach paczkarni gł. urzędu pocztowego, różne rysunki i napisy o treści zazwyczaj pornograficznej, które rzucają się w oczy publiczności, wywołując ogólne zgorszenie. Łobuzerskich tych wybryków, dopuszczają się chyba jacyś zboczeńcy, bo trudno uwierzyć, aby to czynili ludzie normalni. Władze w razie napotkania pociągają szkodników do odpowiedzialności, ale publiczność sama winna również iść władzom na rękę i każdego napotkanego przy takiej niecnej robocie łobuza oddawać w ręce policji.

— Zakup podarków gwiazdkowych. Wielkiem ułatwieniem do zakupu podarków gwiazdkowych są większe domy towarowe, które są zaopatrzone w olbrzymi wybór najróżnorodniejszych artykułów, nadających się jako podarki praktyczne. **Dom Towarowy Bracia Mateccy, Stary Rynek**, znany z swej solidności, zaopatrzył magazyny swoje w olbrzymi wybór dywanów, chodników, mostków, narzutek, firanek, torebek, rękawiczek, kapeluszy, bielizny, trykotów, futer, płaszczy, ubrań i wiele, wiele innych. Ogromnie pokupne stały się kartoniki z kuponikami różnych materjałów na sukienki, szlafroczki i bluzeczki. — Polecamy przeto do zakupów „Dom Towarowy Braci Mateckich", Stary Rynek i radzimy, chcąc być dobrze obsłużonym, zakupu nie odkładać na ostatnie dni

— Obchód gwiazdkowy pracowników głównych warsztatów kolejowych. Tradycyjnym zwyczajem dnia 24. bm. zbiorą się po pracy wszyscy pracownicy tutejszych głównych warsztatów kolejowych w wielkiej hali maszynowej, aby przy wystrojonej i rzęsiście oświetlonej choince przełamać opłatek i złożyć sobie życzenia. W dniu tym obdarzają upominkami wdowy i sieroty pozostałe po kolegach. Wdów jest 128, a sierot 53. Program obchodu jest następujący: 1) Przemówienie dusz-pasterza, 2) przemówienie naczelnika, 3) Kolendy w opracowaniu „Galla" odśpiewa chór kolejarzy pod batutą Kabacińskiego. Podczas dzielenia się opłatkiem i rozdawania upominków wdowom i sierotom po pracownikach kolejowych, przygrywać będzie kolędy orkiestra kolejowa.

— Gwiazdka dla głuchoniemych. W niedzielę, 22 bm. odprawi się o godz. 10. nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych, w kaplicy św. Florjana. Wieczorem o godz. 5.30 odbędzie się obchód gwiazdkowy dla głuchoniemych i ich rodzin w lokalu zebrań przy ul. Jana Kazimierza.

— Obchód gwiazdkowy Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz-Macierz odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godz. ½7 wiecz. w sali p. Kocerki przy ul. św. Trójcy nr. 8/9, na który zaprasza się członków wraz z rodzinami. Program urozmaicony.

— Kradzież z okna wystawowego. W nocy z 14 na 15 bm. jacyś nieznani złodzieje wytłukli szybę w oknie wystawowym składu komisowego p. Heleny Barańskiej przy ulicy Śniadeckich 11 i skradli z okna garderobę, obuwie i inne rzeczy, wartości kilkodziesięciu złotych.

Zebranie Sekcji Sportów Zimowych B. T. W.

Przy licznym udziale członków i gości odbyło się wczoraj w hotelu Lengninga pierwsze plenarne zebranie Sekcji Sportów Zimowych B. T. W. Z wielkiem zainteresowaniem i uznaniem wysłuchano sprawozdania kierownictwa z działalności w ostatnim okresie a szczególnie z pracy nad przygotowaniem ślizgawki w ogrodzie p. Kocerki.

Teren ślizgawki powiększono, rozszerzono i udoskonalono światło elektryczne, wybudowano obszerną szatnię, bufet; prace te są już wszystkie ukończone i w najbliższych dniach spodziewać się należy w razie sprzyjającej pogody otwarcia i uruchomienia ślizgawki.

Drużyny hockeyowe B. T. W. uprawiają od dłuższego czasu suche treningi w sali. W bieżącym sezonie rozegrane zostaną w Bydgoszczy dwa turnieje hockeyowe i to o mistrzostwo Pomorza i puhar „Dziennika Bydgoskiego". Projektowane są również konkursy w jeździe figurowej; w tym celu angażowało kierownictwo specjalnego instruktora jazdy klasycznej, który będzie udzielał instrukcji również niecdłonkom B. T. W.

Jak widać, praca wre na całej linji, oby tylko pogoda dopisała i przyniosła naszym Betewiakom jak najlepsze rezultaty, czego im szczerze życzymy.

— Poszukiwany przez władze. Władze policyjne poszukują 21-letniego Bronisława Weinerta, pochodzącego z Grudziądza, nadzwyczaj niebezpiecznego włamywacza, który zdążył w ostatnim czasie dokonać kilkunastu kradzieży z włamaniem. W razie napotkania należy go oddać w ręce policji.

— Włamanie do mieszkania. Dnia 18 bm. nieznani złodzieje włamali się za pomocą wytrycha, który pozostawili w drzwiach, do mieszkania p. Antoniego Kotlińskiego, przy ulicy Mostowej 6, gdzie po rozbiciu szafy skradli 1.600 zł gotówki oraz różną biżuterję, ogólnej wartości 2.000 zł.

— Kradzież mieszkaniowa. Dnia 14. bm. zakradł się do kuchni mieszkania państwa Petras przy ulicy Jagiellońskiej 12 jakiś nieznany złodziej i skradł na szkodę panny służącej Marji Lankiewiczówny 115 zł gotówki, którą miała schowaną w zamkniętej na klucz walizie. Pieniądze te, uzyskane z wielkim trudem, stanowiły cały majątek panny.

— Kradzież płaszczy. Dnia 14. bm. w godzinach przedpołudniowych, zakradł się jakiś złodziej do korytarza szkoły handlowej przy ul. Konarskiego i skradł dwa płaszcze — jeden na szkodę kierownika biura p. Mańkowskiego, drugi zaś na szkodę jednego z uczni które to płaszcze wisiały w korytarzu.

ZABAWY I KONCERTY.

Oddział Bydgoski Związku Urzędników Adwokackich i Notarjalnych na Ziemie zachodnie urządza w sobotę 4 stycznia 1930 r. w salach Kasyna Cywilnego **doroczny bal karnawałowy.** Po zaproszenia — które są na wyczerpaniu — uprasza się zwracać pod adresem: J. Zwierzykowski, ul. Gdańska (p. Dr. Jasiński).

— Bal akademicki. Staraniem Akademickiego Koła Bydgoszcz przy U. P. odbędzie się w dniu 5 stycznia 1930 r. w salach „Hotelu pod Orłem", pod protektoratem prof. dr. Dembińskiego, doroczny bal akademicki. Dochód z balu przeznacza się na cele samopomocowe Koła, by niezamożnym członkom ułatwić studjowanie.

Podatku od siedzenia nie będzie...!

Nadzwyczajne zebranie Stowarzyszenia restauratorów bydgoskich, zwołane w celu zawiadomienia członków, iż na skutek rozporządzenia p. ministra skarbu, który zawsze potrzebuje pieniędzy a w monopolach widzi **niewyczerpające źródło**, wypowiedziane koncesje szynkarskie zostały przedłużone na dalsze pół roku, omawiało także sprawy lokalne. Referent tut. Izby Handlowej p. dr. Rzepecki objaśnił zainteresowanym najnowsze rozporządzenia władz i projekty **nowych podatków miejskich**, jak podatek od szyldów i podatek od siedzenia w restauracjach po 12 w nocy. Powoływano się przytem na rozmowy naszej pani Łepkoskiej w tramwaju. Obecni na zebraniu radcy miejscy pp. Milchert i Kocerka wzięli „biedny" magistrat w obronę, uspokajając obywateli, że niedorzeczne projekty podatkowe zostały przez magistrat odrzucone, tak samo zmianę numeracji domów odłożono na dwa lata.

Magistratowi dziwić się nie można, że szuka nowych źródeł dochodu, bo ma wielkie zobowiązania i z długów nie wybrnie. Pożyczkę długoterminową od rządu otrzymać może tylko wtedy, kiedy wyzyska wszystkie podane mu przez ministerstwo podatki. Istnieje tych projektów **podatkowych czterdzieści** n. p. podatek od kotów, fortepianów, reklam elektrycznych i t. p. Miasto Bydgoszcz zna dotychczas 28 sposobów odebrania ludziom gotówki, ma więc jeszcze do wyboru — dwanaście. Dlatego ostrzegamy przed przedwczesną radością. Ułożył jakiś Francuz podręcznik opisujący 40 różnych sposobów miłości, dlaczegóż więc magistrat miasta posiadającego **aż dwie elektrownie** (każda o innym prądzie, proszę sobie wyobrazić ile miljonów będzie kosztowała zmiana motorów i kabli!) nie miałby zaprowadzić aż 40 najrozmaitszych podatków?

Niezrozumienie czy zła wola.

29 listopada br. odbyła się z inicjatywy Kartelu Chrześcijańskich Związków Zawodowych a przy udziale Komisarza Miejskiej Kasy Chorych Bydgoszczy konferencja, na której omawiano sprawy, odnoszące się do komisaryczych rządów w wspomnianej instytucji. Między innemi poruszono także sprawę ograniczenia świadczeń i wytknięto, że powoływanie się na uchwały Zarządu i Rady Kasy są niewłaściwe, gdyż ciała te są zawieszone, a w czasie urzędowania swego podobnej uchwały nie podejmowały.

Obecnie dowiadujemy się, że mimo to komisaryczne rządy w Kasie podtrzymują ten niewłaściwy sposób urzędowania, powołując się przy wszystkich komunikowanych członkom Kasy decyzjach na uchwałę Zarządu.

Nie chcąc, aby członków Kasy wprowadzano w ten sposób w błąd i odpowiedzialność za obecne ciało, zawieszone w swojem urzędowaniu i nie mające obecnie na administrację żadnego wpływu, podkreślamy publicznie, że odpowiedzialność za wszystkie zarządzenia w Miejskiej Kasie Chorych w Bydgoszczy po zawieszeniu samorządu tej instytucji ponosi komisarz rządowy tej Kasy, p. kapitan Bem.

— **Konferencja wywiadowcza w Liceum Handlowem** odbędzie się dzisiaj (piątek) od godz. 2—3.15. Rodzice wzgl. opiekunowie obowiązani są przybyć na tę konferencję.

— **Na ociemniałego żołnierza** 10 zł złożyła kawiarnia „Zacisze" przy ulicy Śniadeckich.

— **Kradzież w fabryce cukierków.** W nocy z 17 na 18 bm nieznani złodzieje włamali się do fabryki cukierków p. Walentego Hermańskiego przy ulicy Błonia 23 i skradli większą ilość cukierków, wartości kilkuset złotych.

— **Okradł pracodawcę i zbiegł.** Przed kilku dniami zgłosił się do zakładu tapicerskiego p. Józefa W. przy ulicy Gołębiej, jakiś osobnik, podający się za Władysława Włosika, bezrobotnego pracownika tapicerskiego, prosząc o jakąkolwiek pracę. Ponieważ p. W. potrzebował rzeczywiście czeladnika tapicerskiego do wykończenia pewnych prac, przeto przyjął osobnika, dając mu pracę i mieszkanie. Osobnik ów nic jednak nie zrobił, a wykorzystawszy chwilową nieobecność swego pracodawcy, okradł go z garderoby i bielizny, ulatniając się w niewiadomym kierunku.

List gończy.

Policja bydgoska otrzymała wiadomość radjową, iż niejaki Arnold Scholle sprzeniewierzywszy w Wiedniu większą ilość drogich kamieni i biżuterji, wartości 50.000 szylingów, zbiegł. Zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, że defraudant pójdzie w ślady defraudanta Patuli, którego policja ujęła w Bydgoszczy, i zechce tutaj szukać schronienia.

Gwiazdka dla biednych miasta Bydgoszczy.

Tradycyjnym zwyczajem urządziło Tow. Kupców wczoraj, w czwartek, dla najbiedniejszych naszego miasta obchód gwiazdkowy w wielkiej sali Resursy Kupieckiej. Tłumnie zjawili się ci, którzy znajdują się w smutnem położeniu i dlatego najdrobniejsza rzecz sprawia im wielką radość. To też śpiewając kolendy, cieszyli się z powodu nadchodzącego święta Bożego Narodzenia. Mimo ciężkich warunków gospodarczych kupectwo bydgoskie okazało się hojnym ofiarodawcą, mającym pełne zrozumienie dla ubogich miasta.

Zapoczątkował obchód gwiazdkowy wiceprezes Tow. Kupców p. Andrzej Burzyński, wskazując w swem wstępnem przemówieniu na to, że kupiectwo w czasach obecnych samo znajduje się w trudnem położeniu, mimo to jednak w miarę możności najbiedniejszych w okresie gwiazdkowym obdzieli czem może. Następnie w imieniu Magistratu p. radca Milchert dziękował Tow. Kupców za urządzenie obchodu gwiazdkowego, poczem proboszcz Bielawek ks. dr. Moszka przemówił serdecznie do zebranych. Przy zapalonej choince zebrani odśpiewali „W żłobie leży, któż pobieży", poczem przystąpiono do rozdania darów gwiazdkowych. Każdy z biednych otrzymał paczkę, zawierającą bochenek chleba, kiełbasę, pierniki oraz różne użyteczne przedmioty. Ogółem obdarzono 600 osób. Radość wśród biednych była wielka.

Ujęcie fałszywego lekarza.

Dnia 14 bm. policja ujęła ukrywającego się bez zameldowania policyjnego w jednym z domów na Bielawkach, a poszukiwanego już od dłuższego czasu przez sądy, 29-letniego Antoniego Zboralskiego, fałszywego lekarza.

Zboralski jeździł po różnych miejscowościach Polski, a szczególnie po wsiach, gdzie żerował wśród mas mało oświeconych i udając lekarza, wykorzystywał ich naiwność. Człowiek ten, nie mający najmniejszego pojęcia o leczeniu, zalecał swym pacjentom środki lecznicze tak śmieszne, a zarazem szkodliwe dla zdrowia, iż dziwić się należy naiwności ludzi, którzy je stosowali. I tak np. na zapalenie oczu zalecał chorym przykładać do oczu świeże kocie mięso; na bole żołądka zalecał pić rozcieńczony kał krowi; reumatykom zalecał zanurzać chore części ciała w gnojówkach; na kolki znów kazał pacjentom pić rosół z wygotowanych mrówek leśnych itd. Wielu z jego pacjentów, a szczególnie dzieci, po użyciu tych środków, rozchorowało się, niektórzy nawet bardzo poważnie. To też poszkodowani na zdrowiu pacjenci, wnieśli przeciw oszustowi skargę do władz prokuratorskich, żądając jego ukarania.

Potwór z Tarpna

Leon Lewandowski zawisł na szubienicy.

Skazaniec wyrok przyjął z niewzruszonym spokojem, powtarzając: „Jestem niewinny"!

(Od własnego korespondenta Dziennika Bydgoskiego).

Grudziądz, 19 grudnia.

Potworny mord, dokonany przez Leona Lewandowskiego na najbliższej swej rodzinie w celach zysku materjalnego, trzy lata temu pod Grudziądzem, miał wreszcie swój epilog w ponurych murach Domu Karnego wczoraj o godz. 6,30.

Ostatnia deska ratunku, łaską p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zawiodła. Lewandowski, stojąc, wysłuchał ostatniej strasznej wieści, usta mu kredą nabielały, a krew wszystka uciekła z twarzy, ręce i nogi zdrętwiały. Skazaniec milczy, wreszcie zbielałemi wargami szepce: Jestem niewinny!

Tłumaczenie się padło w próżnię, nie wywołując echa.

— — — — — — — — — — — — —

W przeddzień egzekucji odwiedziła Lewandowskiego jego rodzina w osobie stryja i stryjenki. Rozmowa trwała krótko, zaledwie trzy minuty.

— No, Leon, przyznaj się — mówi doń stryj — ratuj swoje sumienie, pamiętaj o swojej duszy!

— Lepiej pamiętajcie o swojej duszy — pada szorstka odpowiedź. — Do widzenia!

Rozmowa skończona. Skazaniec idzie do swej celi. Tu pozostaje aż do ostatniej chwili, zanim nie zaprowadzą go na szafot. Wola zaczyna słabnąć wobec strasznych chwil oczekiwania. Zażądał narkotyku. W przeciągu kilkunastu godzin spalił 80 sztuk papierosów. Uspokoił się nieco, ale nerwowo wciąż chodzi po celi, nie wyjmując z ust papierosa.

Do celi przyszedł kapelan więzienny ks. Sowiński i pozostał z skazańcem całą noc.

Po spowiedzi ks. kapelan wychodził bardzo na obliczu zmieniony, zmęczony i wyczerpany. Nie wydzieramy świętej tajemnicy, ale rozmowa to musiała być grobowa.

W ostatniej chwili, gdy drzwi otwierały mu się poraz ostatni w życiu, na twarzy nie drgnął ani jeden muskuł. Wyszedł pewnym krokiem, jakby zdziwiony całą tą smutną ceremonją, mówiąc: jestem niewinny! Nadzwyczajny tupet, jaki okazywał podczas rozpraw sądowych, opuścił go jednak, nie rzuca się, ani też nie krzyczy. Straszna Ananke zbrodniczego żywota powaliła go i przytłoczyła.

Zapalają na małym dziedzińcu, zwanem „Rajskiem podwórkiem", położonem między kościołem a budynkami więziennemi, światła elektryczne. Robi się oślepiający blask. Lewandowski staje się w odbiciu światła widmem nie z tego świata, skamieniały w swej postawie, bezwładny swym przestrachem. Na dziedzińcu wzniesiona prymitywnie szubienica z prostych, zwyczajnych belek, widać, że po egzekucji to narzędzie kary będzie rozebrane. Skazaniec całuje krucyfiks. Wiążą mu ręce. Ostatnie życzenie? Lewandowski przygotował półgodzinną mowę do zebranych, sądząc, że publiczność będzie zebrana. Omylił się, bo nowa ustawa wyklucza obecność publiczności. O czem chce mówić? O swej niewinności. Prokurator nie zgadza się na ten pożegnalny występ. Odczytanie wyroku.. Zalega cmentarna cisza. Padają słowa, jak gruda zmarzłej ziemi na grób twardego zbrodniarza. Skazaniec nic nie czuje, zamarł mu oddech w piersiach.

W pogotowiu staje kat z dwoma pomocnikami. Wdziewa białe rękawiczki, jak każe ceremonjał. Na twarzy młodej, tego egzekutora wyroku śmierci zawodowa obojętność, choć w tym roku pierwsze to zlecenie. Dwaj pomocnicy krzątają się koło szubienicy, badając jej wytrzymałość, robiąc ostateczne przygotowania. Ludzie to młodzi, nie więcej ponad lat 26. Kat Maciejewski, lat około 32—33, średniej postaci, o niezbyt muskularnej postawie, twarz ma w przeciwieństwie do swego zawodu dość sympatyczną, powiedziałbym skłonną do uśmiechu i wesołości. Wąsy z angielska przystrzyżone, ubiór ciemny. Jest urzędnikiem IX. kategorji.

Obecni przy egzekucji: policja, władze sądowe, ks. kapelan Sowiński, lekarz powiatowy dr. Lachowski. Czytanie wyroku skończone. Pierwszy mróz ścina ciało, po którem elektrycznym prądem niepokoju przechodzą ciarki.

Wrażliwsi odwracają oczy, gdy delikwent staje na nie wielkiem ruchomem podjum. Zbliża się kat lekkim, pewnym krokiem. Jedna chwila i zręcznym rzutem pętlica znajduje się na szyji skazańca. Dwukrotny chrapliwy krzyk: Jezus, Marja, ratuj mnie, Jezus, Marja ratuj mnie! — przeszywa powietrze. Zręcznie odsunięte podjum i... skazaniec zawisł w powietrzu. Dwóch wrażliwych na podobne sceny zemdlało. Lekarz stwierdza śmierć. Kat rzuca na ziemię białe rękawiczki. Smutny ceremonjał skończony. Tylko zabobon każe rozchwytywać sznurek po skazańcu, jako talizman szczęścia. — Głupstwo, co ma wisieć, nie utonie.

Szubienica rozebrana, przyda się na drugi raz, bo jeden już delikwent w Domu Karnym czeka. Kat Maciejewski jeszcze do Grudziądza zawita.

L. Sobociński.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś nieodwołalnie poraz ostatni sensacyjno-awanturniczy dramat p. t. **„Biali Indjanie"**. Nadprogram komedja „Chłopcy do wszystkiego" oraz dziennik Pathe.

KRISTAL. Na czas przedświąteczny wystawia dyrekcja niezmiernie komiczną komedję p. t. **„Wesoły wdowiec"**, którego odtwarza ulubieniec publiczności **Harry Liedtke** tym razem wprost świetnie. Rzecz dzieje się na Rivierze, w Mentonie i Monte Carlo. Nadprogram groteska „Granica w płomieniach" i tygodnik.

MARYSIEŃKA. Dziś premjera podwójnego programu: **„Cesarskie klejnoty"** i **„Miłość Beduina"**.

NOWOŚCI dziś daje premjerę znakomitego dramatu z życia wielkoświatowego p. t. **„Sprzedawczyni miłości"**. Prócz tego ciekawy nadprogram.

OKO wyświetla od dziś monumentalny film p. t. **„Milczące usta"** i na scenie zmiana programu p. t. **„Coś dla każdego..."**.

PAW wyświetla w dalszym ciągu wspaniały dramat p. t. **„Piętno hańby"** i nadprogram: **„Współczesne dziewczęta"**.

WOJSKOWE 62 p. p. (ul. Sowińskiego) wyświetla arcywesołą komedję p. t. **„Pat i Patachon jako chłopcy do wszystkiego"**. Śmiech — to zdrowie, dlatego spieszcie wszyscy oglądać sławnych wesołków Pata i Patachona.

„Kącik kaszubski"

w Bydgoskim Domu Towarowym

Bydgoski Dom Towarowy postawił sobie piękne zadanie: popierania przemysłu domowego Kaszubów na Pomorzu. Odtąd w oknach Bydgoskiego Domu Towarowego przy ul. Gdańskiej, publiczność zobaczy wkrótce wystawione wytwory rąk pracowitych, pilnych i patrjotycznych Kaszubów, który to szczep słowiański na Zachodnich Kresach dzisiejszej Polski, wystawiony był na największy napór germanizmu. Prusy pragnęły oddawna Pomorze zupełnie opanować i, tylko dzięki patrjotycznym uczuciom Kaszubów i ich przywiązaniu do Polski, zamiary Prus w niwecz zostały obrócone. Przemysł domowy Kaszubów obejmuje wielorakie działy: hafciarstwo i ceramika uprawiane są przeważnie w powiatach kartuskim i kościerskim, wyroby ze słomy i korzeni sosnowych wykonują w Wdzydzach, trykotarstwo w powiecie wąbrzeskim. W powiatach świecskim i tucholskim kwitnie przemysł drzewny, który obejmuje wyroby użytkowe i zdobnicze, a w niedalekiej przyszłości zamierzają podjąć propagandę na rzecz pomorskiego sieciarstwa i koszykarstwa. Kaszubskie hafciarstwo czerpie natchnienie z bogatego skarbca dawnych wzorów ludowych, które zachowały się w starych ornatach, czepcach, skrzyniach. Dużą rozmaitość widzi się w tych haftach kaszubskich od jednobarwnych motywów począwszy, naprzykład haft przedstawiający „żółta jesień kaszubska", który to motyw wzięty jest ze skrzyni w Luboni w powiecie kościerskim. Niezadługo zobaczymy w oknie Bydgoskiego Domu Towarowego w „Kąciku kaszubskim", hafty w różnych kolorach i typach zdobniczych, wykonane w technice szypułkowej, chrakterystycznej dla haftów kaszubskich. Geneza nowoczesnych haftów kaszubskich jest zajmująca. Dawne hafciarstwo na Kaszubach ograniczało się, o ile pominiemy hafty klasztorne, do haftowania „czepków złotem". Te hafty wykonywane były ściegiem wypukłym „bajorkowym", który dotrwał do początku XIX wieku. Potem się zagubił, złote nici tworzyły za drogi materjał i, dopiero dzięki zasłużonej p. Teodorze Gulgowskiej w Wdzydź na Pomorzu, wznowiono starą tradycję hafciarską kaszubską, lecz nici złote zastąpiono bawełnianemi i techniką szypułkową. P. Teodora Gulgowska przetwarzając stare motywy z wielkim smakiem na technikę szypułkową, tchnęła w zamarłą gałęź rodzinnego przemysłu ludowego na Kaszubach, nowe życie; zwolennicy haftów kaszubskich składają p. T. G. za to, szczere dzięki. Również w Wdzydżach są warsztaty plecenia z korzeni sosnowych, które odznaczają się formą estetyczną i nadzwyczajną solidnością wykonania. Żmudna to praca, wykonanie takiej plecionki z korzeni sosnowych, dlatego ich cena nie może się równać z ceną koszyków z wikliny, które przewyższa w trwałości. — Wyroby ceramiczne, w których słynnymi specjalistami są: Necel z Chmielna i Meissner z Kartuz, odznaczają się wielkiem poczuciem smaku i dekoracji. Na tło żółte lub niebieskie są rzucane lekko, swobodne linje ornamentu roślinnego, tak znamienne dla zdobnictwa kaszubskiego. Z tego krótkiego przeglądu w druku, wytworów ręcznych dzielnych Kaszubów, spragniona będzie publiczność bydgoska oglądać wkrótce te wytwory w oknach „Bydgoskiego Domu Towarowego" przy ul. Gdańskiej, a Kaszubi wdzięczni będą, iż Be-De-Te wyznaczył łask. „Kącik kaszubski" dla ich wytworów w oknach Bydgoskiego Domu Towarowego, gdzie publiczność będzie miała możność zapoznać się z ich wyrobami, i nie omieszka przy nadchodzącej „gwiazdce" zaopatrzyć się w prezenta dla swych bliskich, które pochodzić będą z pracowitych rąk Kaszubów. Jeżeli kogobądź kasa nie pozwoli na zakupno wykwintnych wyrobów, to chociaż ramki do obrazów, wykonane ręcznym sposobem i prostemi narzędziami, znajdą się w licznych bydgoskich domach. Poparcie patrjotycznych Kaszubów, za ich wierność dla Ojczyzny w przedwojennych czasach, należy się im od społeczeństwa. — Prasa w innych miastach, która również jest życzliwie usposobiona dla Kaszubów, powtórzyć zechce łaskawie powyższą odezwę, a pp. kupcy w innych miastach, którzy zapragną dostać opróbkowaną ofertę wyrobów kaszubskich, zgłosić się zechcą z swemi życzeniami do „Pomorskiego T-wa Popierania Przemysłu Ludowego w Toruniu". Gdy większa życzliwość otoczy przemysł ludowy kaszubski i więcej osób za przykładem Be-De-Te ten przemysł poprze, wtedy można być pewnym jego pomyślnego rozwoju.

Hr. Rzewuska.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 21 GRUDNIA.

Warszawa. 12,05: Gramofony. 16,15: Gramofony. 17,15: Skrzynka pocztowa. 19,10: Giełda rolnicza. 19,25: Gramofony. 20,30: Muzyka lekka. 23.00: Muzyka taneczna.

20,00: **Królewiec.** „Cesarzowa", opera Falla.

20,15: **Budapeszt.** „Mizantrop", sztuka Moliera.

20,30: **Poznań.** Koncert firmy F. Lisiecki.

Z życia towarzystw.

Bydgoskie Tow. Wioślarskie. Przypominamy o naszym obchodzie gwiazdkowym, który odbędzie się w sobotę, dnia 21 bm. w Resursie Kupieckiej. Komplet konieczny.

„Moniuszko". Dziś o godz. 20 wspólna lekcja z orkiestrą. Uprasza się o komplet.

K. S. „Siła". Dziś podczas treningu wspólna fotografja wszystkich członków.

Związek Pracowników Kupieckich. Przypominamy o naszym obchodzie gwiazdkowym, który się odbędzie w niedzielę, 22 bm. o godz. 8-ej w hotelu Lengninga.

K. S. „Iron". W piątek, 20 bm. odbędzie się zebranie miesięczne o godz. 19,30 w lokalu „Złoty Róg".

Pom. Z. O. P. N. Drugi wykład dla kand. na sędziów piłki nożnej, dziś w piątek o godz. 8 wiecz. w lok. „Wielkopolska", Dworcowa 32.

O. P. N. Sokół I. Miesięczne zebranie 20 bm. o godz. 20,30 w lokalu p. Bosiackiego. O godz. 20 zebranie zarządu.

Bank Polski płacił dnia 20 grudnia za:

dolary amerykańskie	8.85—8.84
funty szterlingów	43,28
franki szwajcarskie	172,47
franki francuskie	34,93
marki niemieckie	212,37
guldeny gdańskie	173,07
szylingi austrjackie	124,83

Giełda warszawska

dnia 19 grudnia

Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	000,00	119,00	117,50
5-proc. poż. premj. dol.	000,00	070,00	069,75
6-proc. poż. dol.	000,00	[illegible],00	080,00

Akcje w złotych:

Bank Dyskontowy	125,00—000,00
Bank Polski	176,00—176,50
Bank Zachodni	000,00—080,00
Bank Zw. Sp. Zarob.	00,00— 78,50
Elektrownia w Dąbr.	000,00—060,00
W. T. Węgla	00,00— 50,00
Lilpop	37,50— 37,75
Rudzki	29,00— 00,00
Starachowice	20,75— 20,55

Obwieszczenie. Na wniosek firmy „Alfa", Fabryka płyt, papierów i chemikalji fotograficznych w Bydgoszczy, właściciel Marjan Dziatkiewicz, zast. przez adwokata Sawickiego w Bydgoszczy, wdraża się postępowanie upadłościowe co do majątku Leokadji Cylkowskiej właśc. f-y Foto-Drogerja w Bydgoszczy, z dniem dzisiejszym t. j. z dniem 11 grudnia 1929 r. o godz. 12 przed południem albowiem przedłożonymi do akt wekslami, uwiarygodniła wierzycielka, że przysługuje jej do dłużniczki pretensja, a na podstawie zeznań prokurenta firmy dłużniczki, że dłużniczka jest niewypłacalną. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się pana adwokata Dr. Sypniewskiego z Bydgoszczy. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 31. 12. 29r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także co do powzięcia uchwały co do kwestyj, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na **dzień 3 stycznia 1930 r.** o godz. 11 przed poł., zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na **dzień 14 stycznia 1930 r.** o godz. 11 przed poł. pokój nr. 13. Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać upadłemu wzgl. uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do **dnia 27 grudnia 1929 r.** donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy. Bydgoszcz, dnia 11 grudnia 1929 r. (34852

Sąd Grodzki.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Bydgoszczy, w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bydgoszcz, tom 30 wykaz L. 1107 na imię firmy „Polon" Fabryka lamp żarowych Spółka Akcyjna w Bydgoszczy, zostanie w drodze egzekucji, dnia 7 lutego 1930 r. o godzinie 11 przed poł. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie Grodzkim pokój nr. 13. Nieruchomość położona przy ul. Dr. Emila Warmińskiego nr. 10 obszaru 0,07,90 ha. artykuł matryknły 886, No. 644 księgi podatku budynkowego, parcela 283 mapa 3. Wzmiankę o przetargu zapisano dnia 23. IX. 29. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dzień przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert, i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwiania się przetargowi, wzywa się aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (34853

Bydgoszcz, dnia 6 listopada 1929 r. **Sąd Grodzki.**

Konkurs.

Magistrat m. Bydgoszczy, ogłasza niniejszem **konkurs** na stanowisko

kierownika ruchu

sieci kanalizacyjno-wodociągowej

Wymagane:

1. średnie techniczne wykształcenie, znajomość urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych i praktyka przy utrzymaniu sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.
2. nie przekroczony 40 rok życia.
3. posiadanie obywatelstwa polskiego.

Warunki płacy:

Uposażenie według grupy IX. pragmatyki państwowej wraz z 15% odwołalnym dodatkiem komunalnym, mieszkanie, opał i światło za ustaloną opłatą, ewentl. przyjęcie na etat po upływie jednego roku próby.

Zgłoszenia z własnoręcznie pisanym życiorysem i dołączeniem wszystkich świadectw należy kierować do Magistratu do dnia 28 grudnia 1929 r. (34851

Bydgoszcz, dnia 19 grudnia 1929 r.

Magistrat

(—) Podoski, radca miejski.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **na I kwartał 1930 r.** (styczeń, luty, marzec) za zł 10,61 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** na **I kwartał 1930 r.** (styczeń, luty, marzec) odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia .... 1929.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **styczeń 1930 r.** za zł 3,54 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **styczeń 1930 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia .... 1929.

podpis: ....

W poniedziałek, dnia 23-go grudnia b. r. o godzinie 10-tej odbędzie się

publiczna licytacja

1 wagonu węgla kamiennego wagi 20.000 kg.
1 wagonu miału węglowego wagi 20.160 kg.

34899 P. K. P. Ekspedycja Towarowa Bydgoszcz.

Przetarg przymusowy.

Dnia 21 grudnia br. o godzinie 2 po południu sprzedam przy **ul. Pod Blankami 14** najwięcej dającemu za gotówkę (34900

kanapę i leżankę.

Czternasty, komornik sądowy z p. w Bydgoszczy

Baczność! 1000 zł płacę temu, kto mnie z moją żoną pogodzi, ponieważ przed 4 tygodniami mnie opuściła. Of. do Dz. Bydg. pod „Wdzięczny". 34821

Obelgę
rzuconą przez p Charemskich z Wójcina, na p. Chądzyńską i Rozpłochowską niniejszem odwołuję. N. N. 34834

Kartki
„W miejsce przysięgi" wystawione dnia 1 grudnia 1929 r. dla p. Kazimiery Szachogłuchowiczowej unieważniamy. Jadwiga Bednarska i Łucja Zaleska. 34847

Przetargi przymusowe.

Dnia 21-go bm. sprzedawać będę:
o godz. 9-tej przy **ul. Dr. Emila Warmińskiego 10, dwie szafy do rzeczy,**
o godz. 9,30 przy **ul. Grunwaldzkiej 50, 200 kawałków mydła do prania, 100 szt. cykorji i 30 paczek słodu,**
o godz. 10-tej przy **ul. Grunwaldzkiej 111, maszynę szewską do szycia,**
o godz. 1-ej po poł. przy **ul. Dworcowej 94,** IV piętro, **biurko,**
o godz. 12[30] przy **ul. Dworcowej 32, większą ilość papieru szmerglowego, różnych kłótek, kamieni do szlifowania, okucia do mebli i inne okucia i ozdoby meblowe,**
o godz. 2[45] po poł. przy **ul. Dr. Emila Warmińskiego 19, szlifiarkę.** (34892
Kucharz, kom. sąd., Bydgoszcz, Śniadeckich 48b.

Wypełniasz Twój obowiązek obywatelski? Jesteś już członkiem wspierającym T. C. L.?

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Nowożeńcy
kupujcie meble wszelkiego rodzaju oraz leżanki, kanapy i klubowe garnitury tylko u Andrzeja Nowaka, Wełniany Rynek nr. 5/6. (3857

Futra
oraz wszelkie prace kuśnierskie przyjmuję i wykonuję jeszcze na święta. Stanisław Rudak, Dworcowa 64. 18584

Fasonowanie
kapeluszy damskich i męskich. Bydgoszcz, Pomorska 28/29. (16012

6 fotografij
pocztówkowych 3 zł, legitymacyjna 1 zł, portret 2 zł. Pilne na poczekaniu poleca „Wiol" Jagiellońska 11 w podwórzu. 18599

Rysowanie
wszelkiego rodzaju robót ręcznych specjalnie na gwiazdkę po znacznie zniżonych cenach, wykonuje fachowo Piwecki, ul. Sw. Trójcy 27. (34489

30 procent taniej
Obuwie z gumą . 30,— zł
Zwyczajne . . . . 24,— zł
Lak . . . . 28,— zł
Robocze . . . . . 16,— zł
Używane . . . . 10,— zł
Zelówki . . . . . 4,50 zł
Zelowanie śniegowców . . . . 5,— zł
poleca pracownia Nowy Rynek 3. 34846

SPRZEDAŻE

Kolonjalkę
z mieszkaniem i towarem za 3500 zaraz sprzedam. Adr. w Dz. Bydg. (34868

Ładny
duży gramofon z 40 płytami i mała szafa do czekolady lub herbaty tanio na sprzedaż. Kujawska 41 lewo. 34867

Kanapa
pluszowa, leżanka za bezcen. Lipowa 2. 34859

Tani prezent!
Dom obuwia, Pomorska 58 udziela do świąt 10% rabatu na śniegowcach i obuwiu wszelkiego rodzaju. (18647

Papugę
sprzedam. Sienkiewicza nr. 25, II w podw. 18622

Wózek
dziecięcy, dobrze utrzymany sprzedam. Królowej Jadwigi 10, I. 34882

Szafę
dębową jasną, 2 mtr. tanio sprzedam. Kaszubska 32. 18645

Radjo
4 lampkowe nowy typ kompletny sprzedam. Śląska 8. 18623

Rower
męski prawie nowy na sprzedaż. Koronowska 19. 34873

Kożuch
w dobrym stanie sprzedam. Łokietka 30, I p. 18646

Gramofon
nowy tanio sprzedam. Toruńska 140, I lewo. 34856

Kino
z restauracją dobrze prosperujące zaraz za 10000 zł sprzedam. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. Grudziadz pod „Kino". 34887

Harmonję
warszawską 2 rzędową, mało używaną okazyjnie sprzedam. Solec Kujawski Bydgoska 37, Zych. (34854

Konie
na biegunach za 10 zl sprzedam. Szubińska 6. 34843

Krowa
wysokocielna na sprzedaż. Szymańska, Ruska 24. 34841

Worki
próżne od cukru oddaje bieżąco większe ilości fir. „Lukullus", Poznańska 28. Telefon 1670. (34875

KUPNA

Dom (18650
do 50,000 kupię, wpłaty 30,000. Pośrednicy wykluczeni. Of. do filji Dz. Bydg. pod „Natychmiast".

LEKCJE

Nauczyciel
muzyki udziela lekcji po cenach przystępnych. Wiad. w Dz. Bydg. (18626

POSADY WOLNE

Poszukuję
młodego dzielnego pomocnika szewskiego zaraz lub 1 stycznia. Makowski, Chełmża, Toruńska 36. 34883

Inwalida
który jest w posiadaniu koncesji na wyszynk napojów alkoholowych może się zgłosić. „IRO", Biuro Ogłoszeń, Hermana Frankego 3. (34879

Podróżujący
z kaucją, posiadający patent domokrążny, dochód 600 zł miesięcznie poszukiwany. Oferty pod „Podróżujący" do Dzien. Bydg. (34840

Fryzjer
pomocnik natychmiast potrzebny. Toruńska 4. 34862

Uczennicę
ponad 18 lat do składu sprzętów kuchennych poszukuję. M. Szarzyński, ul. Poznańska 29. (34826

Pianista (34855
rutynowany w orkiestrze do kilku pierwszorzędnych balów potrzebny. Of. pod nr. „707" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2.

Potrzebna
zaraz osoba uczciwa z dobrem gotowaniem i do prac domowych. Urocza nr. 2, I p., właścicielka domu. Zgł. od 3—6. (34877

Pomocnika
fryzjerskiego do wypomóżki poszukuję. Jarzyna Sniadeckich 9a., 18643

Pomocnik
fryzjerski damsko-męski potrzebny. Swiętojańska nr. 10. 18641

Ekspedjentka
na okres świąteczny potrzebna. Skład cukierków Poznańska 31. 34845

Poszukuję
dzielnego i pracowitego lagerzysty branży kolonjalno-żelaznej. Zgłoszenia z odpis. świadectw uprasza: A. Brzeski, Karruzy. 35881

Dobra
sprzedawaczka, władająca językiem polskim i niemieckim, potrzebna zaraz na czas krótki. Eugeniusz Wetzker, Bydgoszcz, Wełniany Rynek 9. (34870

Bufetowa
potrzebna zaraz. Dąbrowski, Koronowo, Telefon 111. 18338

Dzielnego
pomocnika fryzjerskiego na stałe zatrudnienie poszukuję. Brzozowski, Nakło. 18642

Fryzjerkę
i pomocnika poszukuję. Toruńska 14. (34864

Uczenicę
chętną i rzetelną do kantoru poszukuję. Of. pod „Uczenica" do filji Dz. Bydg. 34891

Zawijaczki
mogą się zgłosić. Fabryka cukrów, W. Hermański, Garbary 6. 18644

POSADY POSZUKUJA

Czeladnik
kołodziejski obeznany w budowie autobusów i karoserji poszukuje posady. Of. do filji Dz. Bydg. Grudziądz, pod „Czeladnik". 34889

DZIERŻAWY

Zakład (34872
fryzjerski i kąpielowy kompletnie urządzony i w pełnym biegu w mieście około 12,000 mieszk., z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa zaraz bardzo korzystnie wydzierżawię. Zgłosz. pod „Korzystnie" do Dz. Bydg.

Dom
z ogrodem do wydzierżawienia. Rupienica 14. 34868

Interes
fryzjerski z urządzeniem, wprost od właściciela zaraz do wydzierżawienia. Ul. Ks. Skorupki 107. (34842

Ubikację
centrum miasta, $6 \times 3\frac{1}{2}$ metra, punkt handlowy, nadaje się dla instalatora, ślusarza, stolarza, szewca, oddam zaraz, właściciel. Biuro „Pogoń", Dworcowa 80, tel. 1815.

MIESZKANIA

Smutni
jesteśmy, mieszkania nie mamy. Kto nas pocieszy? Adres w Dz. Bydg. (18649

Poszukuję (34860
dwa wzgl. jednopokojowe mieszkanie, ewent. w Solcu Kuj. Zapłacę roczny czynsz naprzód. Zgłoszenia pod „Czynsz" do Dz. Bydg.

Mieszkanie 18637
dwupokojowe wynajmę. Szarek, Dworcowa 90.

Mieszkanie (34874
2 pokoje z kuchnią wynajmę. Zgł. Toruńska 182.

POKOJE

Pokój
umebl. dla ucznia lub młodszego pana. Jezuicka nr. 7—8, II. 34863

Pokój
próżny wynajmę. Doliński, Szczecińska 7, restauracja. (34878

Pokój
wynajmę zaraz. Długosza 14 p. 34865

Pokój
do wynajęcia od 1. 1. 30. Łokietka 4a, I p. 34886

Pokój
umebl. bez pościeli z centralnem ogrzewaniem dla inteligentnego pana. Gdańska 137, dom ogrodowy, I p. lewo. 18640

RÓŻNE

Głuchota
uleczalna. Wynalazek „Eufonja" zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres „Eufonja" Liszki, Kraków. 34888

Poszukuję
wspólnika z kapitałem do 15 tys. zł pod gwarancją 50% zarobku. Of. do filji Dz. Bydg. pod „Solidny interes". (18631

Reperuje
spuszczone oczka u pończoch, Henryka Dietza 4. ??542

SPRZEDAŻE

Młyn
parowy, przemiału 15 ton na dobę sprzedam. Cena 150 000 zł. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Wpłata według umowy“. 34823

Mam
zamiar moją oberżę w kościelnej wsi do 1500 mieszkańców, jedyny wyszynk, z powodu choroby sprzedać. Budynki masywne i dobre, w tem skład kolonjalny, handel drzewa i węgla. Zgłosz. pod „1500 mieszkańców“ do Dz. Bydg. (34829

Kamienicę
narożnikową, 2 interesy, stajnia, śpichlerz etc., nadającą się na każde przedsiębiorstwo, natychmiast sprzedam. Cena według ugody. Objekt około 50,000. Szwantowa, Nowe Pomorze, Grudziądzka 10. (34831

Gospodarstwo
20-morgowe, z powodu spłaty spadkobiorców zaraz sprzedam. Kossaka 60. 34844

Rzadka okazja!
Z powodu likwidacji interesu sprzedam po cenach niżej fabycznych towary krótkie, damskie i dziecięce. Kobierska, Leszczyńskiego 16. (34730

Wózki
lalkowe, rowerki, drezynki poleca Fabryka wózków dziecięcych „Sport“ 3 Maja 19. Tel. 7. (34690

Baczność
okazja! dla pol. mechanika lub ślusarza. Sprzedam tanio, z powodu wyjazdu mój zakład rowerów z warsztatem reperacyjnym za 700 zł w ruchliwem mieście. Zgłoszenia do Administr. Dz. Bydg. pod „M. G.“. 34646

Lokal
sklepowy z telefonem i urządzeniem, piękny, duże okno wystawowe z sionką i długą ubikacją przy ulicy Dworcowej na sprzedaż. Zgłoszenia pisemne pod „L. G. 1775“ do filji Dziennika Bydg. (18636

Radjo
3 lampkowe bardzo dobre sprzedam za 200 zł. Promenada 7, part. (18617

Gabinet 18575
męski, jadalkę w dobrym stanie tanio sprzedam. Kordeckiego 34 b, parter.

Zakład
fryzjerski, damsko-męski, dobrze prosperujący, z powodu zmiany przedsiębiorstwa korzystnie sprzedam. Zgłoszenia do filji Dz. Bydg. pod „Zakład 80“. 18583

Sprzedam
4 opony samochodowe, mało używane, „Michelin“ 880 na 120. Zgłosz. skład obuwia, Gdańska 15. (18499

200—300
skrzyń próżnych sprzedam zaraz. A. Witosławski, Hurtownia wódek akło. 34798

Pianino
piękny silny głos, elegancki wygląd, sprzedam tanio także na raty. Majewski, fabryka pianin, Pomorska 65. 18604

Nowy
wóz roboczy, $2\frac{1}{2}$ calowy, tanio sprzedam. Nakielska 101. (18591

Wóz kryty
(buda) na resorach do towarów (kolonjalki, sera, śledzi, chleba) tanio sprzedam. Warsztaty, Król. Jadwigi 18. (34802

Motocykl
nowoczesny okazyjnie sprzedam. Matelski, Gamma 8. 34376

KUPNA

Auto
wymagające reperacji kupię. Warsztaty, Król. Jadwigi 18, tel. 665. (18606

Mleczarnia
Św. Trójcy 5, poszukuje dostawców mleka (18316

POSADY WOLNE

Pianista (ka)
rutynowana siła na stałą posadę potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Kino Stylowy Chełmno. 34799

Harmonista
lub harmonistka na stałą posadę potrzebni natychmiast. Zgłoszenia w kinie „Corso“, Gdańska 18. 34678

Poszukuje
się od 1. IV. 1930 rutynowanego kowala dominialnego z uczniem, znajomość kolejki polnej i aparatu do młócenia potrzebna. Również stelmacha z uczniem i energicznego włódarza do ludzi. Zgłosz. do eksp. Dzien. Bydg. pod „Kowal, stelmach, włódarz“. 34819

Kasjerka (34827
do składu rzeźnickiego zaraz potrzebna. Jekel, Nakło, Dąbrowskiego 271.

Polecona
dziewczyna z dobrem gotowaniem również dziewczyna do dziecka trzyletniego, która sprząta i pierze potrzebne od 1. I. 1930 r. Adres wskaże filja Dz. Bydg. 18621

Poszukuję
służącą z dobremi świadectwami, lat 40, do małego dziecka i wszelkiej pracy domowej od 2 stycznia. Trepczyna, Paderewskiego 10, II ptr. (18625

Uczennica
potrzebna do składu rzeźnickiego. Zgł. Długa 14, skład rzeźnicki. 34696

POSADY POSZUKUJĄ

Drogerzysta
dyplomowany, dobry fachowiec, dekorator, fotograf, z 5 letnią praktyką w Poznańskiem i Pomorzu przyjmie posadę z dniem 1 stycznia 1930 r. Oferty do Dz. Bydg. pod „Drogerzysta“. (34832

Dziewczyna 18634
z Kongresówki z dobremi świadectwami i gotowaniem przyjmie posadę u samotnego pana możliwie na wyjazd. Oferty pod „22“ do filji Dzien. Bydg.

Osoba
pozamiejscowa, inteligentna, znająca dobrą kuchnię, piękne prasowanie sztywnej bielizny, chów drobiu i ogrodnictwo, szuka posady od stycznia u samotnej osoby, księdza lub na osobnym folwarku, gdzieby się wszystkiem sama zajęła. Zgł. do filji Dzien. Bydg. pod „H. B.“ (18630

Kierownik
młyna, dzielny w swym zawodzie poszukuje pracy nadmłynarza lub samodzielnego kierownika. Of. pod „Kierownik“ do Dz. Bydg. (34640

Pielęgniarka
poszukuje posady, najchętniej do szpitala. Długoletnią praktykę za sobą. Na żądanie służę świadectwami. Marta Sampławska, Tuchola, Rycerska 8. 34815

Książkowy
kasjer, kalkulator przyjmie posadę zaraz, język polski i niemiecki, poważne referencje. Oferty do Dzien. Bydg. pod „J. B. 34“. (33839

DZIERŻAWY

Dzierżawa
320 mórg pszennej buraczanej ziemi bez inwentarza na lat 10, korzystnie do wydzierżawienia. 228 mórg pszennej ziemi, inwentarze kompletne. Cena 30.000, biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Stajnia
na 6 koni i plac 2.000 m□ do wynajęcia. Rycerska nr. 9, restauracja. 34741

Baczność!
Poszukuję próżnego składu z mieszkaniem lub bez wprost od gospodarza, nadający się na skład kolonjalny w powiatowem mieście na Pomorzu. Zgłoszenia do W. Graczyk, Gniezno, ulica Cierpięgi 7. 34833

Ubikacja
na warsztat lub stajnię do wydzierżawienia. Gospodarz, Nowodworska 40. 34839

MIESZKANIA

Mieszkanie 18633
4—6 pokoi w centrum, poszukuję wprost od gospodarza za rocznym czynszem zgóry. Zgłosz Śniadeckich 5, cukiernia.

5—6 pokojowe
mieszkanie dla lekarza w okolicy Zbożowego Rynku poszukuję natychmiast. Zgłoszenia: telefon 715. 18638

POKOJE

Stancja 18635
dla uczni szkół średnich. Gdzie? wskaże Dz. Bydg.

Dwa
frontowe wielkie pokoje, nadające się na biura lub cele handlowe oraz 7 pok. mieszkanie wydzierżawię. Zakryś, Długa 8, I. (34751

Pokój
lepszy, umebl. dla solidnego pana natychmiast wynajmę. Piotra Skargi 3, I p. (34786

RÓŻNE

Chorym
na choroby chroniczne, wewnętrzne i zewnętrzne, udzielam pomocy suggestją wedle metody Coué-go — leczniczą siłą magnetyzmu osobistego i ziołami. H. Rudziński, Bydgoszcz, Dworcowa 1a, I ptr. 18632

6000 zł
hipoteka na 1. miejscu po 10% na nieruchomość w mieście, w rynku, wartości 18—20 tys. zł zaraz do cedowania. Oferty pod „R. S. 6000“ do Dzien. Bydg. (34813

MATRYMONJALNE

Kawaler
z zawodu rzeźnik, lat 25, posiadający własny interes rzeźnicki w dużej wsi kościelnej, poszukuje panny lub wdówki do lat 28, w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia z fotografją, którą się zwraca pod słowem honoru do filji Dz. Bydg. pod „258“. 18620

Kawaler
lat 25, fachowiec posiadający 5.000 zł gotówki, poszukuje panny lub wdówki do lat 28, posiadającej skład lub gospodarstwo, w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia z fotografją, którą sie zwraca do filji Dzien. Bydg. pod „582“. 18619

Pan
przystojny, finansowo niezależny pragnie poznać paunę inteligentną i przystojną o szlachetnym charakterze. Cel towarzyski, późniejszy ożenek niewykluczony. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Niezależny“, wraz z dołączeniem fotografji, którą się zwraca pod słowem honoru. Dyskrecja zapewniona. 34824

Dla
mego szwagra, kawalera, lat 35, przystojnego, inteligentnego, wysokiego, właściciela młyna motorowego, wartości 180 000 zł, dla braku znajomości poszukuję panny nie biednej celem ożenku. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Inteligentny“, z dołączeniem fotografji, którą się zwraca pod słowem honoru. Dyskrecja zapewniona. 34825

✝

W środę, dnia 18 bm. o godzinie 8.20 zmarła nagle nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia, siostra i ciocia

ś. p.

Bronisława Witecka

z domu Kolander

w 60 roku życia, o czem zawiadamia w nieutulonym żalu

Rodzina.

Bydgoszcz, Berlin.

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. z domu żałoby przy ulicy Dworcowej nr. 19. (34871

✝

W czwartek, dnia 19. XII. 1929 r. zmarł po ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż, nasz najdroższy ojciec i dziadek ś. p.

Józef Kujawski

w 78 roku życia o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Żona i dzieci

imieniem rodziny **Kazimierz Kujawski**

Bydgoszcz, Poznań, Rynarzewo, Dubois Ameryka. (34896

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 14 z domu żałoby ul. Kordeckiego 27.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mojego drogiego męża ś. p. **Józefa Niewiteckiego** odprawi się (18616

msza święta

w sobotę dnia 21 o godz. 3/4 9 w kościele parafjalnym Serca Jezusowego o czem zawiadamia wszystkich życzliwych drogiego Zmarłego w smutku pogrążona **Żona.**

Przetarg przymusowy.

W sobotę dnia 21. 12. br. o godz. 11-tej przedpołudniem sprzedawane będą **w Tczewie** przy ul. **Marszałka Piłsudskiego 21,** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: (34888

3 regały kompl. pisma (czcionek), maszynę do drukowania (bostonka), maszynę do szycia akt, aparat do odciągania, 6 stołów, 4 kanapy, 24 krzesła wiedeńskie.

Błaszak, kom. sądowy w Tczewie.

Licytacja drzewa opałowego.

W poniedziałek dnia 23 grudnia r. b. o godzinie 11 przed południem sprzedawać będzie majętność **Łącznica p. Maksymiljanowo,** w karczmie **p Glazika w Borzenkowie** przez licytację (34772

120 mtr. wałków sosnowych i 350 kup gałęzi II i III klasy.



Na gwiazdkę!!!

PŁASKI ZEGAREK

z wiecznem, **nietłuczącem się szkłem.**

Wysyłamy z powodu nagromadzenia towaru na listowne zamówienie za zaliczeniem pocztowem: elegancki zegarek kieszonkowy z gwarancją za prawidłowy chód na 8 lat. 5,45, 3 sztuki 16.20, 4 sztuki 21.40, 6 sztuk 31.75, w lepszym gatunku 6.37, 7.25, 9.50, 11.25, 15.—, 18.—, 22.50, 25.—. Z nowego złota „Ppiacke d'Or" 15.50, 2 sztuki 30.—, 3 sztuki 43.50. Lepszego gatunku 20.25, 31.—, 37,—, 40.— i 50.— zł. Na rękę z paskiem 9.50, 12.75, 15.—, 18.—, 22.—, 26.— i 35.— zł. Budziki 10.50, 13.—, 15.— i 18.— zł. Łańcuszki z nowego złota 1.50, 1.90, 2.35, 2.70, 3.50, 4.— i 5.— zł. Za opakowanie i przesyłkę płaci kupujący. Adres dla listów:

Fabryczny Skład Zegarków „MONTRE"
Warszawa — skrzynka pocztowa Nr. 827/P.

Firma egzystuje 30 lat. Nagrodzona wieloma złotemi medalami i krzyżami. Mnóstwo listów dziękczynnych. Z braku miejsca zamieszczamy niektóre: Za przesłane trzy zegarki składam serdeczne podziękowanie. Jestem zadowolony, proszę o nadesłanie jednego zegarka za 11.50 zł. W. Hajczuk. Urząd gminy Świeże. Dziękuję za nadesłane mi 5 zegarków i jestem bardzo zadowolony, w przyszłości zamówię większą ilość zegarków. Aleks. Biały, — Tczew. **Wystrzegać się naśladownictw!!** (33496

Fabryka likierów

w Gdańsku, dobrze zaprowadzona, na nadzwyczaj dobrych warunkach **na sprzedaż.** Potrzebne 6000 gld. — Oferty pod **„W. L. 640"** do **Rudolf Mosse, Gdańsk-Danzig.** (34884

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Na raty!

20 złotych miesięcznie



Kromczyński, Poznań

Aleje Marcinkowskiego 5

Agenci do sprzedaży maszyn do szycia potrzebni,

34017



Starą biżuterję

porcelanę, antyki

poszukuje amator celem kupna za gotówkę. Oferty pod „X. G." do Dz. Bydg. 34664



Podarujcie parasole

które w wielkim wyborze po cenach najniższych poleca (34657

Bydgoska Fabryka Parasoli

Rudolf Weissig

Największa fabryka parasoli w Polsce.

Gdańska 9, *vis a vis Hotelu „Pod Orłem"*

Pieniądz dla każdego

uczciw. i porządn. człowieka, który zajmie się sprzedażą centryfug do mleka, maszyn do szycia i prania.

Fabrykaty chlubnie znane, pierwszej jakości, dogodne spłaty miesięczne.

Wysokie prowizje płatne natychmiast.

Zainteresowane składy i odpowiedni odsprzedawcy zechcą skierować swe oferty, celem objęcia zastępstwa do Dziennika Bydgoskiego pod **„Maszyny".** (34849

Oferty na większą ilość (34861

cegły

zwyczajnej, format polski norm. loco wagon Gdynia uprasza

Wielkopolskie Towarzystwo Budowlane „RIKA" Spółka Akcyjna
Bydgoszcz, ulica Marcinkowskiego nr. 9.



Świeże artykuły spożywcze

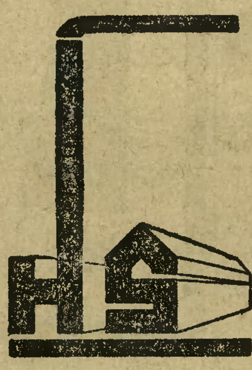
są podstawą

zdrowia rodziny

O co by Pani domu nie dbała więcej, jak o zdrowie swej rodziny? Bufet kuchenny REFORMA SCHUETTA z wbudowaną chłodnią (Patent zam.) zachowuje środki spożywcze stale w zupełnie świeżym stanie. Przytem doskonała ta chłodnia nie zajmuje w kuchni żadnego miejsca i kosztuje tylko drobną część ceny oddzielnego sprzętu. Obecnie Gospodyni może poczynić zapasy, nie obawiając się zepsucia się środków spożywczych. (Ile drogi i czasu się dzięki temu oszczędza). Między używanemi codziennie sprzętami domowemi utrzymuje wbudowana chłodnia środki spożywcze gotowe do użycia, ale nie jedno tu, drugie tam — lecz wszystko przejrzyście pod ręką. Urządzenie kuchenne REFORMA SCHUETTA jest podstawą racjonalizacji gospodarstwa domowego.

Urządzenia kuchenne SCHUETTA

są pierwszorzędnie wykonane, nadzwyczaj praktyczne i wygodne.



Znak ochronny

Następujące poważne składy mebli sprzedają urządzenia kuchenne SCHUETTA:

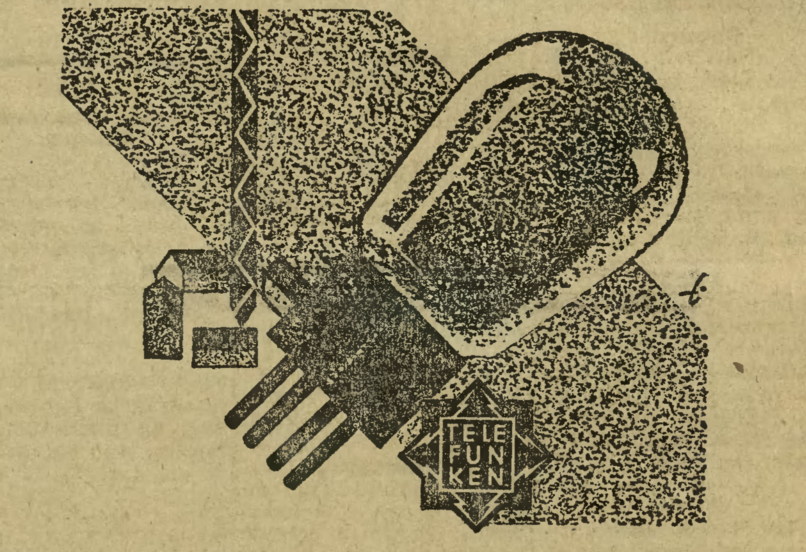
Bydgoszcz:	Grudziądz:	Toruń:
A. Górecki Wełniany Rynek	H. Nabser, Podgórna 3	Tow. Handlowo-Przemysł. dawn. C. B. Dietrich & Syn T. z o. p., Szeroka 35
A. Hensel Dworcowa 97	„Strug" Przemysł Drzewny Budkiewicza 2-4	Z. Kowalewski, Nowy Rynek 17
Fr. Kreski, Gdańska 7	F. Polakowski 3 Maja 28-29	B-cia Tews, Mostowa 30

Każda właścicielka urządzenia kuchennego REFORMA SCHUETTA jest niem zachwycona. Także Pani powinna obejrzeć w najbliższym składzie mebli to doskonałe urządzenie, które chętnie będzie pokazane bez jakiegokolwiek zobowiązania.

PRZEMYSŁ DRZEWNY H. SCHUETT

Oddział Fabryka Mebli - CZERSK (Pomorze)

Meble kuchenne, sypialnie, jadalnie. 34869



Odbiór z daleka (32772

tak samo wyraźnie jak

odbiór miejscowy

za pomocą

LAMPEK TELEFUNKEN

TELEFUNKEN

Proszę żądać zawsze w waszym składzie sprzętu radjowego **TABELEK PORÓWNAWCZYCH** dot. **LAMPEK TELEFUNKEN.**

W każdym składzie znajdziecie takowe i ujrzycie stosowne **LAMPKI TELEFUNKEN** dla modnego sprzętu radjowego.

Żądajcie demonstracji aparatów TELEFUNKEN, lampek i głośników u sprzedawców sprzętu TELEFUNKEN:

w Grudziądzu	u f-y A. Kunisch	w Działdowie	u f-my Otto Obluda
w Chojnicach	„ Emil Herrmann	w Kościerzynie	„ B-cia Armańscy
w Chełmnie	„ Walter Smoliński	w Toruniu	„ „Elektra" wł. Schulz
w Wąbrzeźnie	„ Fr. Biały	w Jabłonowie	„ B. Makowski
w Lubawie	„ Jan Krasiński		oraz u wszystkich odsprzedawców.

Poszukujemy natychmiast **dzielnego** (34828

lakiernika i korpuśnika

na karoserje samochodowe.

J. i A. Fojut
Więcbork (Pomorze).

Dwa nowe pierwszorzędne, krótkie 34876

fortepjany

światowej marki poleca

B. Sommerfeld
Bydgoszcz
ul. Śniadeckich nr. 56.

Centryfugi

300 litr. znany fabrykat po sezonie, chcąc składy opróżnić oddaję nadzwyczaj tanio, niżej cen zakupu 34830

Leon Studziński
Składy Maszyn
Kościerzyna tel. 67.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł., na dalszych stronach 85 gr. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 208713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.